Redakcja ... Tel. 188-25, 102-25
Administracja ... Telefon 182-41
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny ... do ... po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 60 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok IX. Nr. 242

Łódź, sobota 2 września 1933 r.

Goering zajmie miejsce Hitlera?

Wzrastająca popularność premjera Prus.

Paryż, 2 września. (PAT). W związku z nominacją premjera pruskiego Goeringa na generała piechoty Le „Journal" zaznacza, że od dłuższego czasu

toczy się walka

między premjerem Goeringiem, a kanclerzem Hitlerem. Wzrastająca popularność Goeringa zaczyna być niebezpieczna dla Hitlera i z tego powodu niejednokrotnie po rozkazach Goeringa następowały sprzeczne z nim rozporządzenia Hitlera.

Najbardziej charakterystycznym epizodem tej walki był fakt, że Hitler nie chciał ratyfikować zarządzeń represyjnych, które zainicjował Goering po buncie Sylda. Obecnie stosunki między Hitlerem a Goeringiem uległy podobno jeszcze dalszemu pogorszeniu, tak, iż 3 tygodnie temu Hitler poważnie myślał o aresztowaniu Goeringa.

Premjer pruski,

jako zasłużony oficer,

cieszy się poparciem otoczenia prezydenta Hindenburga, a obecna jego nominacja na generała świadczy, że posiada on sympatję w Reichswehrze. Sprzyjają mu również junkrzy pruscy, a zamierzone małżeństwo z panną Thyssen, córką znanego przemysłowca z Zagłębia Ruhry zapewni Goeringowi poparcie sfer przemysłowych. W tych warunkach — zdaniem „Le Journal" Goering ma wszelkie dane, by kiedyś z powodzeniem rozpocząć walkę z kanclerzem Hitlerem o spadek po prezydencie Hindenburgu.

Zgon biskupa berlińskiego.

Berlin, 2 września. Pat. Ubiegłej nocy zmarł po ciężkiej chorobie katolicki biskup Berlina ks. dr. Krystjan Schreiber, w wieku lat 60-u. Ks. Biskup Schreiber był od r. 1921 biskupem w Miśni (Meissen), a następnie objął nowoutworzone stanowisko biskupa w Berlinie.

Prezydent Rzeczypospolitej na Wawelu.



Prezydent Rzeczypospolitej udaje się do katedry wawelskiej na nabożeństwo, odprawione w ramach uroczystości ku czci Stefana Batorego. Panu Prezydentowi towarzyszą min. Nakoniecznikow-Klukowski, wiceminister Szembek, d-ca O. K. gen. Łuczyński, wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski oraz członkowie kancelarji cywilnej i wojskowej.

Protest konsulów w Charbinie

przeciwko porywaniu cudzoziemców przez bandytów.

Moskwa, 2 września, (Pat). Z Charbina donoszą o posiedzeniu tamtejszego korpusu konsularnego, zwołanem w związku z ponownym

wzrostem bandytyzmu

w Mandżurji i coraz częstszemi wypadkami uprowadzania cudzoziemców przez bandytów w celu otrzymania okupu. Konsulowie krytykowali

bezczynność władz

miejscowych i zgłosili protest na ręce szefa policji mandżurskiej, który wraz z konsulem japońskim złożył przyrzeczenie, że bezpieczeństwo cudzoziemców zostanie zapewnione

Dolar prywatnie 6,20.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 6,22, w płaceniu 6.20; dolar złoty w żądaniu 9.05, w płaceniu 9.03; funt angielski w żądaniu 28.50, w płaceniu 28.30; rubel złoty w żądaniu 4.75, w płaceniu 4.72; marka w żądaniu 2.12, w płaceniu 2.11; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.10, w płaceniu 35.00. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 6.15.

Nowy ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie.



Przybył do Warszawy nowomianowany ambasador St. Zjednoczonych przy rządzie R. P. John Cudahy. Na zdjęciu p. ambasador na dworcu Głównym w Warszawie.

Wstrząsający opis zbrodni.

Gdzie moja matka? Co pan tu robi w nocy?

Aresztowany sprawca przyznał się do morderstwa.

Przemyśl, 2 września. Sensacyjna sprawa morderstwa na handlarce zboża i jej córce w Mościskach przybrała niespodziewanie nowy zwrot. Mianowicie nad ranem przyznał się aresztowany murarz Tadeusz Zych do zamordowania obu kobiet i opisał szczegółowo

przebieg zbrodni.

Zych podał, że przybył o godzinie 8 wieczór do domu Szlafowej i ukrył się na dziedzińcu. W mieszkaniu nie było wówczas nikogo. Dopiero o godz. 10 wieczór nadeszła stara Szlafowa i przez sień weszła do mieszkania. Zych przeczekał kilka chwil i potem podlazł pod szklane drzwi i ujrzał przez szybę, że Szlafowa siedzi sama w kuchni i naprawia pończochy. Wówczas postanowił przeczekać, aż wróci córka Szlafowej. Bał się zacząć mordować, aby tymczasem nie nadeszła Szlafówna i nie narobiła krzyku. Kiedy jednak minęła godzina i Szlafówna nie nadchodziła, postanowił Zych

„rozpocząć robotę".

Wszedł do kuchni. Było około godz. 11. Szlafowa zdziwiona zapytała: „Czego sobie pan życzy?" Wówczas Zych odpowiedział, że przyszedł zobaczyć, czy wyschła ściana sypialni, którą przed dwoma tygodniami naprawiał. Szlafowa była jednak zdziwiona, że przyszedł tak późno — Zych jednak odpowiedział jej, że ukończył robotę w sąsiedztwie i chce zaraz z rana przyjść do Szlafowej poczynić poprawki. Wtedy Szlafowa wzięła do rąk lampę, stojącą w kuchni i poprosiła Zycha do sypialni. Po obejrzeniu ściany Zych usiadł przy stole i powiedział do Szlafowej, która trzymała lampę w ręku: „Proszę postawić lampę na stole, bo może upaść na podłogę i może powstać pożar". W chwili, gdy Szlafowa pochyliła się nad stołem, by postawić lampę, Zych ugodził ją

łomem żelaznym w głowę.

Nieszczęśliwa kobieta padła z głuchym jękiem na podłogę. Wówczas Zych podniósł ją i bezwładną rzucił na łóżko.

W tej chwili usłyszał

w sieni jakąś rozmowę.

Zorjentował się, że wraca córka Szlafowej. Wówczas przykrył Szlafową, leżącą w łóżku, kapą i wyszedł do kuchni.

W drzwiach zobaczył już Szlafównę, która odezwała się do niego: „Co za gość, jakże się cieszę". (Zych był starym znajomym rodziny Szlafów). Po tych słowach Szlafówna weszła do kuchni, wzięła klucze, aby zamknąć bramę. Zych słyszał, że rozmawia ona w sieni z jakimś mężczyzną. Kiedy wróciła do kuchni, zapytała: „Gdzie moja matka? I co pan sam tu robi? Wówczas Zych odpowiedział, że matka jest w sypialni. Kiedy nic złego nie przeczuwająca Szlafówna weszła do sypialni, Zych ugodził ją

łomem w tył głowy.

Szlafówna upadła na ziemię. Na krzyki córki podniosła się z łóżka ciężko ranna stara Szlafowa i ostatkiem sił wybiegła do kuchni, aby wybiec na ulicę i wołać o ratunek. Kiedy stała we drzwiach kuchennych, przyskoczył do niej Zych, chwycił ją za spódnicę, usiłując wciągnąć do sypialni. Nieszczęśliwa kobieta zdołała mu się wyrwać i

ukryła się w magazynie.

DWUNASTA GODZINA WYBIŁA.

Tymczasem zbrodniarz, który chciał za nią pobiec, usłyszał za sobą szmery, odwrócił się i ujrzał w drzwiach kuchni słaniającą się Szlafównę, która usiłowała pobiec na ratunek matce. Wówczas Zych wciągnął zpowrotem Szlafównę do sypialni, ugodził ją łomem w głowę tak, że upadła, a sam pobiegł zpowrotem do magazynu ze zbożem, w którym ukrywała się stara Szlafowa, rzucił ją na ziemię i począł deptać obcasami butów,

dopóki nie wyzionęła ducha.

Kiedy wrócił do sypialni, począł to samo czynić z leżącą na podłodze młodą Szlafówną. Następnie przystąpił do rabunku. W szufladach znalazł zaledwie 110 zł. i 10 pięcio-koronówek austrjackich srebrnych, poza tem zerwał Szlafównie dwa pierścionki.

Tymczasem dobiegła północ. W tym momencie zaczęła na staroświeckim zegarze

bić dwunasta godzina.

Zych przeraził się, rzucił na ziemię świecę i począł uciekać.

Kiedy ubiegł jakieś 150 kroków, przypomniał sobie nagle, że od świecy może powstać pożar, który gotów przerzucić się na sąsiednie domy. Zrobiło mu się żal nagle, że miasteczko może spłonąć i gdy powrócił na miejsce zbrodni, ujrzał wydobywające się z poza zamkniętych okiennic

kłęby dymu.

Nie miał jednak odwagi wejść do środka i począł się wałęsać w niedalekiej odległości i dopiero przechodzący rynkiem policjant Surowiec zauważywszy pożar, podniósł alarm.

Zych był jednym z pierwszych, który rzucił się do gaszenia ognia. Akcja ratunkowa trwała do godz. 5 rano. O tej to porze udał się Zych do sąsiedniej wsi i znalazłszy jakąś otwartą stodołę, ukrył się w słomie i spał do godz. 1 po południu. Następnie wrócił do Mościsk i począł się kręcić wśród tłumu, który zgromadził się przed domem, gdzie popełniono zbrodnię. Jak już donosiliśmy, Zych został aresztowany w czasie pogrzebu ofiar.

Na pytanie o motywy zbrodni podał Zych, że znajdował się z żoną i trojgiem dzieci w opłakanych stosunkach materjalnych. Ojciec jego nie dawał mu ani grosza na utrzymanie, wobec czego Zych jeszcze przed miesiącem, nie mając pieniędzy na naprawę domu i zaopatrzenie siebie i rodziny na zimę,

postanowił kogoś zamordować,

aby zdobyć pieniądze. Naprawiając przed dwoma tygodniami u Szlafowej ścianę, zauważył, że staruszka ma w papierowym woreczku dużo pieniędzy i wtedy postanowił ją zgładzić. Sprawca przyznał się do popełnienia zbrodni wobec kierownika wydziału śledczego z Przemyśla kom. Oleńkiewicza. Zeznania swoje potwierdził Zych wobec sędziego śledczego. Matwijasa, a następnie po raz trzeci w czasie wizji lokalnej, którą przeprowadzono na miejscu zbrodni.

Dochodzenia toczą się w trybie doraźnym i przypuszczalnie do tygodnia odbędzie się rozprawa doraźna.

Delegacja węgierska w stolicy.



Wczoraj przybyła do Warszawy z Krakowa delegacja na uroczystości ku czci Stefana Batorego z ministrem Kallayem i ks. kardynałem Seredym, prymasem Węgier, na czele, powitana na dworcu przez posła węgierskiego w Warszawie Matouskę, nuncjusza Marmaggiego, ks. kardynała Kakowskiego, przedstawicieli władz, sejmu i senatu, duchowieństwa etc. Na zdjęciu delegacja węgierska w towarzystwie osób przybyłych na jej powitanie na dworcu Głównym w Warszawie. Delegacja doręczyła P. Marszałkowi Piłsudskiemu portret króla Stefana Batorego.

III-ci Wyścig Kolarski dookoła Polski.



Wczoraj wyruszyło z Warszawy 46 kolarzy, biorących udział w III-cim wyścigu dookoła Polski. Na zdjęciu kolarze w parę minut po starcie, który miał miejsce na Dynasach.

Książę Stahremberg regentem Austrji?

Nowe plany przywrócenia Habsburgów.

Paryż, 2 września. Podróż rzymska przywódcy austrjackiej Heimwehry księcia Stahremberga wywołała na łamach prasy i w kołach politycznych Paryża żywe komentarze. Według obiegających pogłosek książę Stahremberg, który sam jest zdecydowanym monarchistą, zamierza omówić z Mussolinim plany wprowadzenia księcia Ottona na tron Habsburgów.

Część prasy twierdzi, że Stahremberg dąży do wprowadzenia przed przybyciem Habsburgów do Austrji stanu takiego, jaki jest na Węgrzech, to jest utworzenie regencji, przyczem urząd regenta przejąłby na swe barki.

Ze stanowiska prasy francuskiej można wnioskować, że opór przeciwko restauracji Habsburgów w Austrji ogromnie zmalał.

—oOo—

Start kolarzy do drugiego etapu

biegu dookoła Polski.

Toruń, 2 września. Dziś o godzinie 8,30 rano uczestnicy III biegu dookoła Polski zgromadzili się na rynku staromiejskim przed ratuszem, gdzie wiceprezydent miasta wręczył zwycięzcy pierwszego etapu Wasilewskiemu medal pamiątkowy m. Torunia oraz dyplom. Potem wszyscy uczestnicy biegu otrzymali dyplomy pamiątkowe m. Torunia.

Kpt. Laurentowski wręczył zawodnikowi, uczestniczącemu w biegu pod pseudonimem „Igo" aparat fotograficzny, jako nagrodę dowódcy okręgu korpusu nr. 8 dla zawodnika, należącego do przysposobienia wojskowego, który przebył pierwszy trasę pierwszego etapu. O godzinie 9.05 z szosy lubickiej nastąpił start 42-ch zawodników do drugiego etapu biegu.

Afera bankowa w Poznaniu

zatacza coraz szersze kręgi.

Poznań, 2 września. Sprawa nadużyć w oddziale poznańskim Banku Handlowego nie przestaje być sensacją dnia. Prokurator Hrabyk i sędzia śledczy Trynkowski, przesłuchują w dalszym ciągu pracowników banku oraz osadzonego w więzieniu b. prokurenta Wróblewskiego.

Urzędniczka banku Jadwiga Kuczyńska, przyjaciółka Wróblewskiego, która wraz z nim została aresztowana, złożyła wczoraj podczas dłuższego przesłuchiwania, do dyspozycji prok. Hrabyka złotą broszkę, otrzymaną w darze od Wróblewskiego.

Teść Wróblewskiego p. Lipiec złożył do dyspozycji sądu 4.200 złotych, jako resztującą kwotę ze sprzedaży willi, za którą Wróblewski otrzymał 40.000 złotych.

W areszcie sądowym osadzono dotychczas: Tadeusza Wróblewskiego, Franciszka Kamińskiego, Helenę Michałowską, Władysława Nartowskiego, Sylwestra Nowackiego i Konrada Kozłowskiego. Nie wyklucza to, by w najbliższych godzinach nie nastąpiły nowe aresztowania.

Dotychczas nie zdołano ustalić, czy Wróblewski defraudował pieniądze bankowe bezpośrednio. Narazie stoi on pod zarzutem, że jako prokurent banku wiedział o sprzeniewierzeniach, popełnianych przez urzędników i nie czynił żadnych kroków, aby o tem zawiadomić dyrekcję banku.

Miał on za tuszowanie tych spraw brać łapówki od urzędników.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Herriot przybył do Moskwy, gdzie został serdecznie powitany przez Litwinowa i Bulgarina. Herriot pozostanie w Moskwie do dnia 6 września i odbędzie szereg konferencyj w sprawie ożywienia francusko - sowieckich stosunków gospodarczych.

(—) Rząd Rzeszy niemieckiej ogłosił tekst umowy zawartej z przedstawicielami organizacyj żydowskich w sprawie ułatwienia emigracji żydów do Palestyny. Emigranci mogą za pośrednictwem Banku Rzeszy przekazywać do nowego miejsca zamieszkania 15.000 marek, a na zakup nieruchomości 50.000 marek.

(—) W Warszawskim komitecie LOPP, wykryto nadużycia, popełnione przez kasjera Stanisława Pawłowskiego, sięgające 23.000 złotych.

(—) W prasie amerykańskiej ukazała się wiadomość z Warszawy, jakoby rząd sowiecki zaprosił do Moskwy marsz. Piłsudskiego.

(—) Na ulicy Sieradzkiej przed domem Nr. 20 w Łodzi dokonano napadu na inkasenta Jakóba Klajna. Sprawców napadu, którzy zrabowali bilon aresztowano. Są to: Józef Gajnicki, Eugenjusz Maszynowski i Adam Jóźwierski.

(—) W tych dniach odbyło prezydjum i sekcje komitetu obywatelskiego w Łodzi szereg posiedzeń, na których w ogólnych zarysach ustalono program uczczenia 40-lecia pracy społecznej marszałka Piłsudskiego. Jako termin obchodu oznaczono dzień 8 października. Przewidziany jest udział około 15.000 strzelców i kilka tysięcy członków bratnich organizacyj. Po mszy polowej na Placu Hallera odbędzie się defilada, w której weźmie udział według przypuszczalnych danych ponad dwadzieścia tysięcy osób.

W ramach obchodu odbędzie się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod dom im. marsz. Piłsudskiego.

Dom ten wzniesiony z ofiar całego społeczeństwa łódzkiego pomieści wszystkie organizacje społeczne, pracujące pod hasłem: „Służba państwu — pierwszem i jedynem prawem" ze Strzelcem na czele.

Spodziewany jest przyjazd członków rządu i dostojników państwowych. Specjalna delegacja uda się do Warszawy, aby prosić pana premjera o przybycie do Łodzi. Równocześnie komitet honorowy stara się o audjencję u p. prezydenta Rzplitej, aby na niej wystąpić z prośbą o zaszczycenie swą obecnością uroczystości łódzkich.

(—) Ponieważ do wieczora dnia wczorajszego umowa Kasy Chorych w Łodzi z lekarzami nie została przedłużona, zarząd związku lekarzy na specjalnem posiedzeniu postanowił działać w myśl uchwały z dnia 30 sierpnia r. b.

Ze względu na dobro ubezpieczonych zarząd postanowił wyczerpać wszystkie środki, któreby mogły skłonić dyrekcję do uwzględnienia jego postulatów. To też przed sięgnięciem po ostateczną broń, jaką byłby strajk lekarzy kasowych, zarząd postanowił wszcząć interwencję u władz nadzorczych kasy w Warszawie.

Byłaby to ostatnia próba. — Termin wyjazdu delegacji ustalony zostanie dzisiaj.

(—) Policja łódzka aresztowała wczoraj sprawców włamania i kradzieży towarów na sumę 30.000 złotych w składzie Calela Gotlina przy ul. Nowomiejskiej 7. Sprawcami zuchwałej kradzieży i kilku innych włamań okazali się kupcy: Pina i Lajb Najmark (Kamienna 18), Szymon Rosenblum (Kamienna 7), Rywka Żylberyng i jej mąż Abram (Pomorska 114). Wszystkich osadzono w więzieniu.

Samostrzelający rewolwer.

Kanonada na podłodze.

Łódź, dn. 2 września. Ubiegłej nocy przy ul. Miedzianej 4 wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padła 43-letnia Marja Zarębska.

W domu tym mieszkał niejaki Rożniewski, który wczoraj, po długiej chorobie zmarł.

Na wieść o śmierci Rożniewskiego przyszedł do jego mieszkania syn zmarłego Stefan Rożniewski. Wśród osób, które przyszły pożegnać nieboszczyka była również niejaka Marja Zarębska.

W czasie krzątaniny po pokoju, synowi nieboszczyka Stefanowi Rożniewskiemu wypadł z kieszeni niezabezpieczony rewolwer i kilkakrotnie wypalił, raniąc w nogi Marję Zarębską.

Mimowolni świadkowie tego fatalnego wypadku — wezwali pogotowie miejskie. Lekarz udzielił nieszczęśliwej kobiecie pierwszej pomocy i pozostawił ją na miejscu.

Stan Zarębskiej nie budzi poważnych obaw.

—xXx—

Dziecko utonęło w beczce.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 2 września. Wczoraj lekarz pogotowia wezwany został na Al. Kościuszki 14, gdzie zastał wijącego się w bólach 21-letniego Icka Akselrada z zawodu krawca.

Akselrad w celach samobójczych zażył jodyny. Po przepłókaniu żołądka lekarz przewiózł denata do domu przy ul. Zawiszy 32.

* * *

Przy ul. Dzikiej 19 wpadła do beczki napełnionej wodą 9-letnia Dorota Sikorska. Zanim spostrzeżono wypadek dziecko utonęło. Lekarz pogotowia stwierdził zgon.

* * *

Przy ul. Hipotecznej 12, została poparzona wrzącą wodą Józefa Mądra, odnosząc szereg dotkliwych ran twarzy i rąk. Pomocy udzielił jej lekarz pogotowia Kasy Chorych.

Życie Pabjanic.

ROZGORYCZENIE WŚRÓD PRACOWNIKÓW KASY CHORYCH W PABJANICACH.

Pabjanice, dnia 2 września. W tych dniach wszyscy pracownicy, zatrudnieni w pabjanickiej kasie chorych otrzymali pismo wyjaśniające ich obecny stosunek służbowy do Kasy Chorych w/g nowej ustawy, oraz wymieniające wysokość wynagrodzenia.

Naogół nastąpiła obniżka wszystkich pensyj o mniej więcej 20 proc. Jednocześnie z listami pracownicy otrzymali nowy regulamin Kas Chorych w broszurce, wydanej przez Związek Kas Chorych w Polsce. Regulamin i obniżka obowiązują już od 1 września r. b.

W myśl nowego regulaminu wszyscy pracownicy Kasy Chorych w Pabjanicach przyjęci zostali do pracy w charakterze pracowników prowizorycznych tytułem próby na 1 rok.

W związku z powyższem wśród pabjanickiej Kasy Chorych panuje silne rozgoryczenie.

Związki pracownicze na terenie Pabjanic nawiązały kontakt z odnośnemi związkami w Warszawie, celem uzgodnienia swego stanowiska protestacyjnego.

DZIELNICA ASAKUSA W TOKIO.

Beztroska wesołość na żółtych obliczach.

Miejsce pielgrzymek i zabaw stolicy Japonji.

Tokio, w sierpniu.

Tokio, olbrzymia pustynia ulic monotonnych, o gorączkowym. niemal szalonym ruchu, posiada świeżą i ludosną oazę — dzielnicę Asakusa — miejsce zabaw ludowych,

wieczysty kiermasz

Mieści się tutaj piętnaście zgórą teatrów, tyleż kin, niewielki ogród zoologiczny, restauracje, hotele, setka sklepów, a na peryferjach dzielnicy znajdują się domy, gdzie uprawia się proceder intratny, acz kolwiek mało zaszczytny, zupełnie jak w krajach zachodu.

Asakusa stanowi Eldorado sfer ludowych miasta i przyjezdnych wieśniaków — „onobori san" — jak zwą ich tutaj, czyli

krewnych ze wsi.

Zabawić się choć raz w życiu w Asakusa stanowi cel wszystkich marzeń.

Asakusa ponadto jest jeszcze miejscem pielgrzymek, ponieważ wszystkie wyżej wzmiankowane lokale rozrywkowe grupują się dookoła jednej z najdawniejszych, najsłynniejszych i najdroższych sercom Japończyków świątyń. Religja nipońska nie jest surowa, nigdzie niebiosa nie dozwalają na podobne połączenie modlitwy, rozrywek i zmysłowych rozkoszy, jak tutaj.

Asakusa posiada dwa odrębne oblicza: dzienne i nocne. Dniem tysiącami napływają pielgrzymi do świątyni bogini miłosierdzia Kwannon, której złocony posążek, ukryty dla oczu profanów, cudownie przetrwał — jak utrzymują — wszystkie kataklizmy, jakiemi przyroda tak hojnie nawiedza Japonję. Prócz tego składają tutaj hołd różnym pomniejszym bożyszczom, z których każde posiada swoją poetycką legendę. Dookoła świątyń kwitnie i prosperuje cały szereg zawodów związanych z nabożnością pielgrzymów. Z lewej strony ołtarza bogini Kwannon można u specjalnego sprzedawcy „ciągnąć" proroctwa pisane w imieniu bogini, w innem miejscu sprzedają świeczki, pałeczki kadzideł wazoniki, obuwie dla dzieci, a gdzieindziej jeszcze w namiotach, ozdobionych dziwacznemi napisami w języku japońskim, dowiedzieć się można od miejscowych astrologów i wróżbiarzy wszystkich tajemnic własnego losu wydarzeń przeszłości i mrocznej przyszłości.

Po załatwieniu spraw natury moralnej pielgrzymi przystępują do innych, bardziej powierzchownej natury. Wybierają w sklepach dary dla krewnych i sąsiadów, zwiedzają maleński ogród zoologiczny z jego atrakcjami, a wkońcu pokrzepiają się w jakiej restauracji, poczem udają się na widowisko, do którego z teatrów.

Gdy nadchodzi wieczór Asakusa przyjmuje swoje drugie oblicze, iluminuje się wówczas z pewną furją: wszystko olśniewa światłem: lampjony, latarnie, szyldy; różnokolorowe fagi rzucają się w oczy pod blaskiem projektorów, a jednocześnie ze wszystkich stron rozlegają się dźwięki orkiestr jazzowych i donośnie głosy nawoływaczy, zapraszające do zwiedzenia lokali, które o tej porze otwierają swe podwoje. Gwar ulicy staje się oszałamiający, lecz zarazem bawi i olśniewa.

Przed restauracjami na modłę europejską

przystają gapiowie,

przyglądając się drwiąco rodakom, wprawiającym się w użytek noży i widelcy. W barach widzimy szeregi gości, skulonych jak małpy na wysokich stołkach i delektujących się whisky lub benedyktyną. W kawiarniach „paryskich" dookoła marmurowych stolików grupy wieśniaków z niedowierzaniem, ale i triumfem zarazem zaznajamiają się z nieznanemi dotąd trunkami.

Kina cieszą się wielką frekwencją, zwłaszcza te, których afisze reklamują żółtowłose gwiazdy amerykańskie i cowboyów na rozbieganych koniach.

Są tutaj również różne teatrzyki kabaretowe z girlsami, akrobatami i żonglerami. Wejście do nich kosztuje tylko kilka senów, a za te pieniądze można przesiedzieć na trzech seansach.

Wdzięczna publiczność odwiedzająca Asakusę, jest wierna popularnym rozrywkom Japonji. Na estradzie wśród dekoracyj, przedstawiających obłoki, góry i czarne jodły, zobaczyć można piękne gejsze w szatach z kwiecistego jedwabiu, ze złotemi szpilkami w wysoko zaczesanych włosach; wyśpiewują melancholijne, monotonne ballady historyczne przy dźwiękach japońskiego „shamissen". Słuchacze z uwagą śledzą tych produkcyj. Wśród nich widzimy drobnych rzemieślników nipońskich, służące i wieśniaków.

Ta sama publiczność, rozłożona na matach, ze zbożną uwagą przysłuchuje się opowieściom publicznego bajarza. Ten ostatni, dżentelmen w jedwabnem kimonie, jak europejski konferansjer siedzi przy małym stoliku, na którym tradycyjną szklankę wody zastępują — czajnik i filiżanka. Przy pomocy spokojnych i zrównoważonych gestów i bogatej grze fizjognomji, przeobrażający całkowicie delikatną maskę jego oblicza, nie zniekształcając jej jednak nigdy, opowiada swym słuchaczom powiastki komicznej treści.

Na wszystkich ulicach i zaułkach do późnej nocy wre ruch tłumów, których uradowane oczy i wesoły śmiech świadczą o najwyższem rozbawieniu. Patrząc na nich, trudno uwierzyć, że ci zacni ludzie należą do tej samej rasy, co milczący dyplomaci międzynarodowych konferencyj lub posępni goście obiadowi najbardziej eleganckiego hotelu tokijskiego „Imperia".

Grzybowski.

Niepokój w Tyrolu.



Cichy i zaściankowy Tyrol, dokąd zazwyczaj zdążają tylko turyści, stał się ośrodkiem politycznego niepokoju. W południowej części, należącej do Włoch utworzono w Bolzano (u góry) dowództwo korpusu armji. W południowej twierdzy Kufstein (u dołu) zgromadzono duże oddziały wojska austrjackiego celem odparcia ewentualnego ataku ze strony hitlerowców z Bawarji.

Zachloroformowana letniczka.

Niebezpieczny powrót z plaży.

W lesie koło miejscowości kąpielowej Perros Guirec we Francji znaleziono leżącą bez przytomności starszą kobietę, której głowa spoczywała w płytkiej wodzie potoku. W kobiecie rozpoznano niejaką panią Nicolos, przebywającą w Perros Guirec na wywczasach. Pani Nicolos

była napół rozebrana.

Pończochy na jej obu nogach były rozcięte brzytwą. Odzież jej, silnie pokrwawioną znaleziono w pewnej odległości od miejsca, na kórem leżała. Śledztwo stwierdziło, że pani Nicolos wracała wieczorem sama z plaży do miasta. — Nieznani napastnicy napadli ją w odludnem miejscu, ubezwładnili, a zachloroformowawszy ją, zawlekli do lasu.

Tam zabrali jej torebkę, zawierającą 30.000 franków, zdarli z niej wszystkie pierścionki i inne kosztowności. Potem zdjęli z niej część odzieży i rozcięli brzytwą pończochy, spodziewając się

znaleść ukryte pieniądze.

Jeden z bandytów musiał się zranić brzytwą, gdyż wskazuje na to pokrwawiona odzież. Brzytwę i lekki biały szal znaleziono w pobliżu ciała pani Nicolos. Żandarmerja rozpoczęła energiczne śledztwo w celu odszukania napastników.

Rozbestwiony amator młodych dziewcząt.

Ujęcie groźnego zbrodniarza.

Po kilkudniowej nagonce wpadł wkońcu w ręce policji wiedeńskiej 44-letni Johann Ruppricht, kóry zamordował szwaczkę Józefinę Maier

i zmasakrował jej zwłoki,

a następnie zranił jej córkę Hildę. Ruppricht ukrywał się przez długi czas przed policją mimo szalonego pościgu. Aresztowano go dopiero w pewnej gospodzie w Hüttendorfie. Morderca pisał właśnie list do komisarjatu policji, w którym tłumaczył motywy swojej zbrodni i zapewniał, że dopuścił się jej

w afekcie zazdrości

o piękną Hildę. Przy mordercy znaleziono wyczerpującą autobiografię, z której wynika, że maltretował pierwszą żonę, doprowadził do śmierci młodziutką kochankę i dopuścił się kilkunastu zgwałceń nieletnich dziewcząt. — W czasie przesłuchania Ruppricht przyznał się, że chciał dostać w posiadanie Hildę i używał wszystkich możliwych metod, jak

usypianie środkiem nasennym,

ale mu się nie udało. Wkońcu postanowił zamordować matkę Hildy i ogłuszyć dziewczynę silnem uderzeniem w głowę. Jednocześnie z mordercą aresztowano 27-letniego robotnika Józefa Schirbauera, który pomagał mordercy w ukrywaniu się przed władzami.

Upór mieszkańców zapadłej wioski.

Tortury językowe dla księcia angielskiego.

W związku z projektowaną podróżą księcia Jerzego, młodszego syna angielskiej pary królewskiej, który udaje się do Walji celem zwiedzenia siedziby lorda Anglesey'a, wioska Lianfair stawiła wniosek do władzy centralnej, by przywrócono jej

właściwą nazwę historyczną.

Nazwa ta jest w istocie trudna do wypowiedzenia, składa się bowiem z 58 liter i 19 zgłosek — będąc bezwątpienia najdłuższą i najtrudniejszą, jaką kiedykolwiek nadano miejscowości geograficznej. Zaznaczyć należy, że słowo Lianfair, używano w topografji angielskiej, jest już

skrótem słowa

Lianfairpullgwyngyll, urzędowo używane w rozkładach kolejowych Walji, dla oznaczenia tejże miejscowości. Obecnie, z okazji podróży księcia Jerzego, Lianfair zażądało

wypisania w całości

swej nazwy na gmachu dworcowym. Napis choć zużyto do niego zgłosek mniejszych, jak to się zwykle czyni, zajmuje nie mniej jak 7 i pół metra fasady dworcowej. Nazwa wioski bowiem w całości brzmi jak następuje:

„Lianfairpwillgwyngyllgogerychwyrndrobwllilandisioliogogogh".

Konia z rzędem temu, kto to przeczyta bez zachłyśnięcia.

Franciszek Hornik.
(E. Wrzos).

46

Współczesna Sodoma

POWIEŚĆ.

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Utalentowany rzeźbiarz Leon Rozmach zakochał się w swojej modelce do grupy „Upojenie" lekkomyślnej mężatce Jadwidze Sopickiej. Ona została jego kochanką, ale Rozmach chciał ją zdobyć na zawsze.

* * *

Rozmach, nie uznawał podobnego rozwiązania sprawy. Wiedział, że według kościoła małżeństwo takie będzie zawsze cudzołóstwem, a jego żona, nałożnicą. Prócz tego, zagrożony byłby jego byt materjalny. Kościoły, popierające go dziś tak hojnie, odsunęłyby się odeń zupełnie.

Kiedy opierał się jej projektom, poczęła przekonywać go o niemożliwości dalszego pożycia z Sopickim wytykając jego wady. Według jej zdania, Sopicki był tylko zwierzęciem. Dbał jedynie o zaspokojenie potrzeb swojego ciała, nie myśląc zupełnie o potrzebach ducha. Przez cały czas pożycia z nią, ani raz nie wziął książki do ręki, a w gazetach czytał tylko kronikę i nagłówki artykułów. A przecież jako człowiek z wykształceniem uniwersyteckiem, powinienby mieć jakieś zainteresowania! Charakter, prawie żaden, przytem kłamie prawie stale i jest nieszczery. Nawet Rozmacha którego nazywa prawdziwym przyjacielem, wyśmiewa przed swoją żoną... W pożyciu małżeńskiem, staje się wstrętnym. Jest przytem gwałtownikiem niepohamowanym. O byle co wszczyna kłótnie. Już w kilka miesięcy po ślubie, nie uważając na jej ciążę, zrobił awanturę, że z jego przyjacielem, sześćdziesięcioletnim starcem, postępowała zbyt poufale. Wybuchami temi chce ją prawdopodobnie zmusić do odejścia. Kiedy mu jednak grozi separacja i wybiera się do adwokata, grozi jej śmiercią.

Słowem, swój związek małżeński uważała za marną wegetację.

Rozmach, usiłował jej tłumaczyć, że wszystko to inaczej wygląda w praktyce. Przeciwnie, zawsze odnosił wrażenie, jakoby Sopicki otaczał ją ogromną tkliwością i serdecznością.

— Tak, to prawda! Choćbyśmy w życiu intymnem doszli do zupełnego rozbratu, to jednak wobec obcych, jest zawsze uprzejmy i nadskakujący! Przytem zaznaczyła Sopicka Rozmachowi, że odkąd kocha go wzajemnością, mąż zmienił się na korzyść. Widocznie rozradowana i szczęśliwa, działała dodatnio na otoczenie.

Słuchając tego chaotycznego opowiadania, nabrał Rozmach przekonania, że Sopicka ponosiła w znacznej części winę wybuchów męża.

A jednak, trzeba było znaleźć jakieś wyjście. Z dnia na dzień odkładał decyzję, gdyż miłości do Sopickiej nie był w stanie się wyrzec, a współżycia bez ślubu, nie rozumiał również. Jedynem i najlepszem rozwiązaniem, byłaby śmierć Sopickiego. Gdy jednak myśl taka tknęła go pewnej chwili, aż zatrząsł się ze zgrozy.

Pani Sopicka próbowała uspokoić go twierdzeniem, jakoby prawdziwa miłość nie była grzechem przeciw moralności. Raz nawet zaczęła mu tłumaczyć, że daleko większą zbrodnię widzi w stosunkach nie kochających się małżeństw ślubnych.

I znów przypomniało się Rozmachowi opowiadanie Gromańskiego... Wszakże nadmienił pamiętnego dnia, jakoby Sopicka — te właśnie słowa, mówiła każdemu kochankowi...

To jednak warto przytoczyć na jej obronę, że pierwszego Rozmacha pokochała ciałem i duszą, — naprawdę i gorąco. Nic zatem dziwnego, iż przygnębienie Rozmacha, musiało na nią podziałać. Zapragnęła pomóc ukochanemu. Próbowała najpierw uspokoić go a widząc bezskuteczność swych poczynań, postanowiła obmyśleć sposób, którymby w radykalny sposób zniweczył jego cierpienia.

— Słuchaj Leo — rzekła mu — skoro ty czujesz się bezsilny, ja postaram się znaleźć wyjście. — Nie złorzecz mi jednak kiedyś, nie przeklinaj, chociażbyś wiedział, że zadaję gwałt twemu sercu. Wolę poświęcić swoją miłość niż ciebie widzieć w stanie takiego przygnębienia!

*

Stosunek ich, mimo wielu radości, posiadał i dużo cierni. Jednym z najdotkliwszych stał się Ritman. Typowo zmysłowy ten człowiek, nie chciał wyrzec się Sopickiej tak prędko jak inni. Na propozycję idealnej miłości, roześmiał się Sopickiej w oczy.

— Dobra jesteś! W podobne brednie nie wierzyłem mając 15 lat, a ty mi dziś wierzyć każesz, przy pięćdziesięciu!?

I nie ustępował, narzucając bogdance swoje towarzystwo, co spowodowało dwukrotne zatargi między Rozmachem i Sopicką.

Ritman wykorzystywał sytuację, grożąc Sopickiej skandalem.

W obawie przed następstwami, musiała go przyjmować, wbrew zobowiązaniu, złożonemu Rozmachowi.

Nieporozumienia wynikłe z tego powodu żażegnywała łzami i przysięgami, że z Ritmanem nic jej nie łączy.

Nie kłamała zresztą w tym wypadku. Groźbą skandalu zohydził się Ritman w jej oczach tak, że nie byłaby w stanie zezwolić mu na najmniejsze pieszczoty. W końcu widząc bezcelowość dalszych zabiegów ustąpił, wyszukawszy sobie inną kochankę.

Niedzielne przyjęcia, dostarczały Rozmachowi także niemało zmartwień. Gniewało go to w pierwszym rzędzie, że mężczyźni lgnęli do niej gromadnie. Nadto pani Jadwiga, mając przy sobie Rozmacha, była tak rażąco wesołą, że ośmielała epuzerów do ataków. Na domiar złego, jakiś inżynier ośmielił się pocałować ją publicznie.. Oburzenie Rozmacha, nie miało granic. Upatrzył sobie w nim nowego kochanka Sopickiej, tem więcej, że od pewnego czasu, ów inżynier dosyć często gościł w domu jego przyjaciółki.

Uspokoił się dopiero wtedy, gdy zobaczył owego inżyniera na innem przyjęciu, jak w podchmielonym stanie pozwalał sobie na różne wybryki z innemi paniami.

Pozatem gniewała go wesołość Sopickiej.

Sam smutny, nie mógł wprost znieść jej humoru. Zdawało mu się, że tym sposobem wabi do siebie nowych adoratorów. Znajdywał również że wesołość ta kłóciła się dziwnie z jej twarzą, której wyraz cechowała groźna powaga. Odnosiło się wrażenie, że trzebaby było zdjąć ową maskę, a wtedy dopiero, nabrałby uśmiech jakiegoś innego znaczenia.

Raz nawet, ośmielił się, powiedzieć jej o tem.

— Wiesz Wisiu, — że twój uśmiech całkiem przypomina zadowoloną minę warczącego brytana.

— Zabawny jesteś Leo! Nawet mój dobry humor ci zawadza! Ale niech sobie... Choćbym miała wygląd rozradowanego niedźwiedzia dotąd będę okazywać swe szczęśliwe usposobienie, dopóki mnie kochasz.

XXXI

W tym czasie, gdy Leon kochał się w Sopickiej, brat jego Jan upadał coraz niżej. Początkowo, po wyjściu z więzienia, podniecony szlachetnym postępkiem, wahał się kilka dni, jaką obrać drogę... Na nic się zdały się próby porzucenia [illegible] nawyczek. Przeszkadzał [illegible] ...ebny brak woli graniczący [illegible] z zupełną apatją. Stan zdezorganizowania umysłu, niezdolnego nietylko do intensywnego wysiłku, ale nawet do nakazania mięśniom, wykonanie jakiejś dłuższej pracy. Poszedł więc dalej po linji najmniejszego oporu, to znaczy postanowił żyć, jak przed więzieniem: bawić się, wyzyskiwać łatwowiernych i zmuszać żydów do dawania okupów w celu uniknięcia jego psich figów.

Znów objął dowództwo nad łobuzerją miejską. Odszukał wszystkie nowe służące, które obierał ze skarbu dziewiczości i następnie puszczał w kurs — jak zwykł się wyrażać trywialnie.

Dziewczęta przestały narzekać na przykrych towarzyszów wieczornych schadzek, gdyż Janek zaprowadził na nowo ład, wyciągając odpowiednie dla siebie korzyści. W jakiś czas potem umilkły wyrzuty sumienia, zamarły w nim ludzkie uczucia.

Coraz częściej upijał się, a za bójki odsiadywał kilkudniowe kary.

W miesiąc po odzyskaniu wolności zetknął się ze swą ofiarą, Hanką Chochlanką. Owa głupia — jak mówił, pojawiła się przed jego oczyma w wiklinie nadrzecznej, wpobliżu ścieżki, którą chodziła, celem skrócenia sobie drogi do domu.

Janek usadowił się tam na trawniku, ściskając jakąś przygodną kochankę. Na szelest rozsuwanych się gałęzi, spojrzał w jej stronę i... ogarnęło go dawno zapomniane uczucie wstydu.

Zerwał się jak żak — złapany na gorącym uczynku. Oczy Hanki zabłysły takim dziwnym wyrazem, że długi czas mozolił się, co one zamierzały mu powiedzieć.

Dziewczyna, nie rozumiejąca całej tej niemej sceny, przysunęła się do niego i zarzucając mu ręce na szyję, chciała go zmusić do zajęcia pierwotnego miejsca. Janek — jednak odepchnął ją od siebie, a posławszy pod adresem znikającej Hanki przekleństwo, splunął i odszedł do miasta, zostawiając towarzyszkę samą.

(c. d. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Magistrat warszawski opracował szczegółowy plan dalszej rozbudowy sieci tramwajowej. W roku przyszłym rozpocznie się budowa 3 nowych linij tramwajowych. Na pierwszy plan pójdzie budowa linji Warszawa—Wilanów. Będzie to przedłużenie do Wilanowa obecnie istniejącej linji „2”, dochodzącej do Sadyby oficerskiej na Czerniakowskiej. Następnie wybudowana będzie linja tramwajowa do Wawra. Poprostu jedna z linij, obsługujących Grochów, będzie przedłużona do Wawra. Jeśli nie zawiodą spodziewane kredyty z funduszu pracy oraz z BGK., to wybuduje się jeszcze drugą linję na Targówek, która przejdzie przez ul. ks. Ziemowita. Projektuje się pozatem przedłużenie wykańczanej obecnie bielańskiej linji do osiedla w Młocinach. Sprawa budowy linji tramwajowej do portu lotniczego na Okęciu nie została ostatecznie postanowiona. Nie jest wykluczone, że zamiast wozów tramwajowych lotnisko to połączą z Warszawą miejskie autobusy. Zależne jest to od terminu ukończenia budowy autostrady, łączącej Mokotów z Okęciem.

* * *

Teatr „Nowa Komedja” projektuje wystawienie „Ślubów panieńskich” Fredry w obsadzie poniekąd sensacyjnej. Mianowicie Anielę i Klarę mają grać dwie młodziutkie córki znakomitych artystów: Elżunia Osterwianka i Hania Jaraczówna. Gucia grać będzie Andrzej Bogucki — nawiasem mówiąc, również związany węzłami pokrewieństwa z dynastami aktorskiemi Leszczyńskich i Rapackich. Danię Dobrójską odtworzy Marja Dąbrowska, Albina — Stanisław Daniłłowicz, Radostą — Juljusz Łuszczewski.

* * *

Dnia 1 października r. b. nastąpi otwarcie pierwszego w Warszawie domu pracy przymusowej. Dom ten mieścić się będzie przy ulicy Przebieg 3, dawnym lokalu schroniska miejskiego dla chroników, na co uzyskano subwencję ministerstwa opieki społecznej. W domu tym urządzona będzie stacja, w której będzie się odbywała segregacja starców do domów pracy dobrowolnej, do przytułków, bądź też do domu pracy przymusowej. Pozatem stacja obejmie oddział dla skazanych przez sądy na pobyt w domu pracy przymusowej. Oddział ten obliczony będzie na 60 mężczyzn i 40 kobiet. Do stacji tej kierowani będą włóczędzy i żebracy. Nie posiadający prawa do opieki społecznej, kierowani będą do właściwych gmin stałego zamieszkania. Po upływie okresu prewencyjnego lub okresu, przewidzianego w wyroku sądowym, zatrzymani będą odsyłani do właściwych domów pracy przymusowej na prowincji.

KRATECZKI.

Szczur w zupie.

Idjotyczna zemsta.

Lubię rzeczy niesamowite, przepadam poprostu za dreszczykiem, wywoływanym przez niesamowitość, dlatego też zawsze z zadowoleniem czytam wszelkie otrzymywane nakazy podatkowe i płatnicze „dobrowolne” i chętnie chodzę na „komedje” do teatru, na „wesołe rewje” i t. p. Ten sentyment do niesamowitości powoduje, że interesuje się również jasnowidztwem, spirytyzmem i t. p. Zwłaszcza spirytyzm, ze względu na podobieństwo nazwy do spirytusu cieszy się moją sympatją i gdy tylko mam okazję, biorę udział w seansach spirytystyczno - spirytusowych.

Piękną sztuczką jest także jasnowidzenie. Takiemu jasnowidzowi jest dobrze na świecie. Spotyka gościa i mówi:

— Panie ładny, oddaj — no pan te pięć złotych, coś pan przed rokiem pożyczył na dwie godziny!

— Ach, drogi panie, nie mam w tej chwili przy sobie.

— Łże pan, panie ładny! Ma pan 10 złotych w lewej kieszeni marynarki i trzy złote w prawej kieszeni spodni! No, już, wyciągaj pan, bo w łeb!...

Albo też w innym wypadku jasnowidz czuli się do dziewicy:

— O, pani, bądź moją a dam ci szczęście na wieki!

— Ach! och! uch! panie, jak pan śmie?! jestem niewinna!...

— Ładnie niewinna, z bliźniakami w łonie!...

Jasnowidz może stać się niebezpiecznym człowiekiem. Z jasnowidzem nie należy chodzić do wytwornych restauracji, może bowiem w każdej chwili powiedzieć do towarzysza:

— Wyjmij-no pan te trzy srebrne łyżki z kieszeni!...

Biedna, nieszczęśliwa i smutna musi być żona jasnowidza. Idzie do przyjaciółki, a mąż grzmiącym głosem woła:

— Idziesz do kochanka, niewierna!! Żona mówi:

— Masz dzisiaj na obiad twoje ulubione zrazy z polędwicy, a mąż—jasnowidz protestuje:

— Czuję, że to jest cielak, widzę w jasnowidzeniu chwilę jego konania.

Seansy spirytystyczne są znacznie ciekawsze, zwłaszcza, gdy ktoś lękliwie woła:

— Czuję!...

— Wstydź się pan, co pan takiego złego znowu czuje?

— Ducha czuję...

— Aaaa, myślałem, że sąsiada!

— Oho, złapałem, mam!!

— Czego się pan cieszy? Idź pan do doktora!

— Złapałem palec ducha!

— Oszalał pan, czy co? Puść pan mój palec!...

— Panie, bez „ręków”, bo jak huknę!...

— Panno Marjanno, to pewno duch, skądżebym ja ośmielił się...

— Już ja pańskie ręce, panie Stanisławie poznaję! Duch-by nie miał takich grabów...

ODRUCH.

Stefan i Antonina Bolbirscy mieszkają przy ulicy Kilińskiego. Stefan i Antonina Bolbirscy są małżeństwem. Stefan Bolbirski miewa niesamowite pomysły. Antonina Bolbirska miewa kochanków.

Takie jest tło dzisiejszej sprawy. Rzecz to ludzka, codzienna i zwyczajna. Stefan wiedział, że Antonina go zdradza. Właściwie to tylko domyślał się a tak napewno, to dowiedział się o tym miłym fakcie dnia 11 lipca. Stefan Bolbirski zastanawiał się co począć z tym fantem. Zastrzelić ją? Zastrzelić jego? Zastrzelić oboje? Zastrzelić ich a potem siebie? Żadna z tych alternatyw nie przypadła jednak Stefanowi do gustu. Wpadł on natomiast na pomysł najidjotyczniejszej zemsty, jaką zdradzony mąż mógł wykombinować. Nic mianowicie nie mówił, że wie o jej zdradzie, tylko spokojnie zasiadł do obiadu, a w pewnym momencie wrzucił do talerza z zupą żony zdechłego szczura.

Antonina Bolbirska nie boi się kochanka, nie boi się męża, ale boi się szczura, nawet nieżywego i zemdlała, a następnie poskarżyła się na brzydkiego męża policji, która spisała protokół.

Sąd Grodzki skazał Stefana Bolbirskiego na 1 miesiąc więzienia.

Jerzy Krzecki.

Zmiany nazw powiatów.

Skutki powojennej rozbudowy.

Od czasu wojny uległy częściowej zmianie stosunki w niektórych powiatach. Powstały i rozbudowały się na ich terenie nowe miasta, a dawniejsze straciły swoje znaczenie. Centrum niektórych powiatów przeniosło się ze swoich siedzib

do innych miast.

Naprzykład dawne miasto powiatowe Będzin zostało usunięte w cień przez sąsiedni Sosnowiec. Temu samemu losowi uległy np. Pabjanice w stosunku do Łasku albo Grodzisk Mazowiecki w stosunku do Błonia. Niemniej jednak powiaty zachowały nazwę dawnych siedzib starostwa, mimo, że miasta te nie są już siedzibami powiatu. Stąd też wyłania się aktualna sprawa zmian nazw powiatów.

Przedewszystkiem więc zmiany mają dotyczyć nazw powiatów: będzińskiego (siedziba w Sosnowcu), iłżyckiego (Wierzbnik), stopnickiego (Busk Kielecki), łaskiego (Pabjanice), błońskiego (Grodzisk Mazowiecki), radzymińskiego (Wołomin), nieszawskiego (Aleksandrów), lubawskiego (Nowe Miasto), toruńskiego (Chełmża), dziśnieńskiego (Głębokie).

Przytomność umysłu ocaliła mu życie.

Strzał zazdrosnej kochanki.

Z Inowrocławia donoszą:

W wiosce Wymysłowo Górne rozegrała się krwawa tragedja na tle zazdrości.

Niejaka Rozalja Chawuła podejrzewała swego kochanka że zdradza ją z jej przyjaciółką i dlatego postanowiła się na nim zemścić.

Zawezwała go więc i w pewnej chwili wyciągnęła błyskawicznie browning celując

w jego prawą skroń.

Przytomny chłopak podbił jej ręką rewolwer i kula przebiła nawskroś ramię napastniczki.

Ranna Chawuła zgłosiła o wypadku w komisarjacie P. P. na miasto Trzemeszno odając browning i podając nazwisko kochanka którym jest Franciszek Krzyżaniak z Wymysłowa (powiat mogilewski).

Zdrowy nieboszczyk.

Zgon pod cudzem nazwiskiem.

Ze Lwowa donoszą:

Niezwykłe ciekawy wypadek, który jest obecnie przedmiotem dochodzeń policyjnych wydarzył się w lwowskiem szpitalu powszechnym. Przed kilku dniami został przewieziony do szpitala ciężko chory osobnik, którego zapisano do książki pod nazwiskiem Jan Skibiński, zam. Badenich 7.

Wczoraj rano Skibiński zmarł. Gdy zawiadomiono rodzinę jego okazało się, że Jan Skibiński mistrz stolarski zam. Badenich 7. żyje, że wobec tego zachodzi mistyfikacja. Jak zeznał przesłuchany Skibiński, wszystkie papiery ma u siebie i żaden dokument mu nie zaginał. Należy sądzić, że ktoś znajomy Skibińskiego chcąc się uchylić od ponoszenia kosztów leczenia szpitalnego, podszył się pod jego nazwisko. Dalsze dochodzenia w tej interesującej sprawie w toku.

Twarz zmarłego syna

...w podręcznem lusterku.

Z Kosowa donoszą:

Niezwykły wypadek zdarzył się w jednem z miast powiatowych na Pokuciu. Jedyny syn inżynierowej K. umarł niedawno, a nieszczęśliwa matka popadła w rozstrój nerwowy.

Onegdaj popatrzyła do podręcznego lusterka, skąd spojrzała na nią twarz jej zmarłego syna. Krzyknęła i opuściła lusterko, które się rozbiło. Następnie zgarnęła drobne ułamki i poczęła i całować, przyczem przypadkiem

połknęła kawałek szkła,

który utkwił jej w gardle. Kołomyjski lekarz, do którego przywieziono chorą, nie chciał podjąć się operacji i polecił odstawić chorą na klinikę we Lwowie.

Ckliwy zabójca żony.

Przed procesem chciał odwiedzić jej grób.

Ze Lwowa donoszą:

W najbliższych dniach odbędzie się we Lwowie niezwykle sensacyjny proces sądowy. Na ławie oskarżonych zasiędzie dwudziestoletni urzędnik prywatny Marjan Sobolta, oskarżony o zamordowanie swojej

młodej żony Czesławy,

którą w kwietniu b. r. dwoma strzałami rewolwerowemi poprzez drzwi zastrzelił w mieszkaniu jej siostry żony urzędnika kolejowego, zam. na Podzamczu. Morderstwo to wywołało w swoim czasie wielką sensację, gdyż nastąpiło ona zaledwie w 6 tygodni po ślubie małżonków i było wynikiem braku harmonijnego współżycia oraz zazdrości ze strony Sobolty.

Onegdaj Sobolta, któremu doręczono już akt oskarżenia, wniósł podanie do sędziego śledczego z prośbą o zezwolenie na odwiedzenie grobu swojej żony. Ponieważ takie zezwolenie kolidowałoby z regulaminem więziennym, prośbie jego odmówiono. W tym sensacyjnym procesie, który potrwa 2 dni — przewodniczyć będzie r. Tertil. Oskarżać prok. dr. Oyberek, a bronić będzie dr. Hirschsprung.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, niedziela.

8,50 Program na dzień bieżący. 9.00. Tr. ze Spały. Msza św. Kazanie wygł. J. E. ks. biskup Kubina. 10.30 Koncert z płyt. Muzyka ludowa 11,30—11,57 Transm. z przed pałacu Pana Prezydenta Rzplitej w Spale uroczystości dożynek (Korowód żniwiarzy). 11,57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bieżący. 12,10 Kom. meteorol. 12,15 Poranek muzyczny. 14.00 „Co mi dały kursy im. Staszica” — Pogadanka konkursowa. 14.15 Kom. roln.-meteorol. 14.20 Muzyka ludowa jugosłowiańska w wykonaniu F. Novakovica na harmonji. 14.45 „Dialog dla rolników”. 15.05 Muzyka lekka (płyty). W przerwie o 15.20 wiadomości bieżące i o 15.25 kom. Zw. Pracown. Gmin Wiejskich. 15,30 Radjotygodnik dla młodzieży. 15.45 Opowiadania dla dzieci. 16.00 Transmisja ze Spały uroczystości składania wieńców Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej. 17,00 Transm. ze stadjonu Legji. Zakończenie międzypaństw. meczu lekkoatletycznego Polska — Czechosłowacja. 17.30 Odczyt p. t. „Organizacja rzemiosła” — wygłosi p. L. Fr. Piekarski. 17,45 Muzyka lekka (płyty). 18.00 Arje operowe w wykonaniu Z. Zmigród-Fedyczkowskiej. 18.35 Program na dzień następny. 18.40 Rozmaitości. 19.00 Słuchowisko z Krakowa. 19.40 Skrzynka pocztowa techniczna. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 20.50 Dziennik Wieczorny. 21.00 Transmisja ze Spały popisów chórów i kapel. 12.30 „Na wesołej lwowskiej fali”. 22.25 Wiadomości meteor. dla komun. lotn. i kom. policyjny. 22.45—23.00 Muzyka taneczna.

H. KERNEL.

MATKA.

Nicole opadła na moją sofę. Gestem gwałtownym zerwała beret z głowy i odrzuciła go od siebie. A potem zwracając na mnie rozszerzone oczy, z wypiekami na twarzy, rzekła mi, przejęta wzruszeniem:

— Widziałam ją.... Tak! widziałam ją!... Mówię pani, widziałam ją!...

— Kogóż to, moje dziecko?

— Mamę!

— Matkę pani? Zdawało mi się przecież, że słyszałam od ciebie, iż będąc dzieckiem jeszcze....

— Straciłam ją... Tak, straciłam ją bezpowrotnie, ale nie mówiłam, że umarła... A jeżeli to powiedziałam, skłamałam.... Kłamałam wszystkim, przez całe życie...

Długa pauza.... Wreszcie Nicole przemówiła znowu, jak we śnie:

— „Pierwsze wspomnienia, do których sięgnąć mogę pamięcią.... Nasze wesołe mieszkanie... Ładna mamusia, która śpiewała od rana do nocy.... Spacery nad brzegiem morza... Kilka krótkich lat szczęśliwego, słodkiego życia!

Pewnego rana stara niania, Matylda, weszła do mojego pokoju z dziwnie zmienioną twarzą. Zamiast zaprowadzić mnie jak zwykle do sypialni rodziców, skierowała mnie do łazienki. Starała się zabawić mnie, podrzucała moją celuloidową kaczkę w wodzie.... Ja zaś pytałam bez przerwy:

— Dlaczego nie kąpie mnie dziś mama? Gdzie jest mamusia?

Szukałam jej w szafach i pod meblami. Sądziłam, że ukryła się przede mną. Jadłam śniadanie sama w pokoju kredensowym. Płakałam dzień cały. Miałam pięć lat, a matka mnie opuściła.... Ojciec mój, całkowicie pochłonięty swoim bólem, rzekł mi któregoś dnia surowo: „Nie wolno ci nigdy wspominać o matce!” — Nastąpił długi okres niepewności, z którego zachowałam wrażenie niepokoju i tajemnicy. Dookoła mnie wytworzyło się sprzysiężenie milczenia. Wszelkie rozmowy urywały się na moje zbliżenie. Służące odpowiadały mi z zaambarasowaniem. Dostrzegałam mimo to szepty moich ciotek i ich źle ukrytą litość: — „Biedne dziecko! Pójdę jej kupić sukienkę!.... Musicie ją nam przysłać na lato!...”

Jest rzeczą bardzo smutną dla małej dziewczynki zostać nagle pozbawioną matki...

Chłód mego ojca, fałda na jego czole..... Nadal trzymał się swej karjery uniwersyteckiej, skromnie i godnie. Nigdy nie pomyślał o tem, by ożenić się powtórnie i nigdy też nie mówił ze mną o matce.

W szkole czułam się odrębna od moich koleżanek. Zrozumienie powoli przenikało we mnie, i wstydziłam się. W naszych kołach nie było rozwodów. Jakże zazdrościłam kuzynce Rózi, której mamusia umarła. Była w niebie, a jednak istniała dla Rózi. Kuzynka moja miała portret matki w swym pokoju, przed którym zawsze stawiała kwiaty. Ilekroć ojciec jej był zadowolony z postępów córki w nauce, mawiał zawsze: „Mamusia twoja w niebie z pewnością raduje się z dobrej córeczki”. — Ja zaś byłam zupełnie opuszczona. Nie wolno mi było nawet pamiętać, że kiedyś miałam matkę. Żadnych fotografij — ojciec zniszczył wszystkie. Nawet pamiątki po matce zostały usunięte.

— Na szczęście podobna jesteś do mnie — mawiał ojciec. — Odgarniał mi włosy z czoła i zatapiał ponury swój wzrok w moich oczach.

Całe moje dzieciństwo zostało wykolejone. Prześladowała mnie myśl: — „Gdzie jest matka? Czy została w Marsylji? Może spotkam ją kiedykolwiek?” — Na ulicy rozglądałam się na wszystkie strony. Porywałam się na widok każdej sylwetki, która ją przypominała. Kilkakrotnie zdawało mi się, że ją spotkałam, lecz nie miałam co do tego pewności.

Dorastałam. Ciotki moje mówiły już szczerzej. Powoli dowiedziałam się wszystkiego; tchnienie namiętności przeszło przez nasz tak spokojny dom. Ojciec mój był bardzo poważny i znacznie starszy od matki. Człowiek, który miał zostać jej drugim mężem, był młody i pełen energji. Jego zakłady przemysłowe prosperowały coraz lepiej. Czekało ją życie błyszczące i światowe — podróże i zbytki. Miraż szczęścia.

Namiętność! Znienawidziłam ją od dziecka. Nie podzielałam zapatrywań mych koleżanek i postanowiłam wyjść zamąż z rozsądku.

.....Może jestem szczęśliwa. Mam miłego i dystyngowanego męża i dwoje ładnych dzieci. Pomimo wszystko brakuje mi rzeczy najważniejszej: pozostałam nadal małą, opuszczoną przez matkę dziewczynką. Czy próbowała kiedykolwiek zobaczyć się ze mną? Tak przypuszczam, lecz ojciec mój był niewzruszony. Tyle lat! Musiała już zapomnieć o mnie, a jeżeli nie, jakie wspomnienie zachowała o swojem dziecku?

Często czytałam w prasie nazwisko jej męża, zajmującego wysokie stanowisko. Śledziłam ich ruchy. W ten sposób dowiedziałam się, że dziś zwiedzić miał zakłady przemysłowe Kropzera. Wzięłam taksówkę, ukryłam się w niej i dwie godziny czekałam przed fabryką.

Chciałam zobaczyć człowieka, który mi ukradł matkę. Wielka biała limuzyna, jego auto — ich auto — czekało u wejścia. Z pewnością go zobaczę....

Wreszcie usłyszałam głosy.

Ukazał się wysoki i piękny mężczyzna, w szerokim płaszczu.... A potem kobieta. Szczękałam zębami. Płaszcz przybrany jasnym lisem, włosy jasne, niezwykła elegancja....

— Nie! zanadto młoda, to nie ona!” — pomyślałam, lecz usłyszałam jak mężczyzna wymówił jej imię: „Czy idziesz Alicjo?”

Zatrzymała się na chodniku, o dwa metry ode mnie. Może ostrzegł ją jej instynkt, bo zwróciła oczy w mym kierunku. I po tych oczach poznałam ją. Po pogodnym ich błękicie. Częstokroć zastanawiałam się, skąd syn mój starszy ma niebieskie oczy, skoro my oboje z mężem mamy oczy ciemne. Ale teraz wiem: ma oczy babki.

Na rękach trzymała pieska— małego pieska z długą, białą szerścią, w obroży ze srebrnemi dzwoneczkami. Pieściła go. Wylewała na niego wszystką czułość, którą mieć powinna dla swych nieznanych wnuków.

— I cóż, Alicjo?

Zdawało mi się, że zawahała się. Szalona myśl przyszła mi do głowy: „Może poznała mnie!”

Lecz on ujął jej ramię, i delikatnie pociągnął ją do luksusowego auta.

To wszystko. Zatrzasnęły się drzwiczki i potoczyła się limuzyna.

Ukradł mi ją po raz drugi.

Powinnam była wyskoczyć, rzucić się jej na szyję, powiedzieć jej, że kocham ją jeszcze.... Powinnam była...

Tłum. *L. M.*

SPORT.

1722 km. w 10 dni na rowerze.

Wczoraj rozpoczął się trzeci wyścig dookoła Polski.

Wczoraj o godz. 8 rano nastąpił start 51 zawodników do III-go kolarskiego wyścigu dookoła Polski, który odbywa się w 9 etapach na przestrzeni 1722 klm.

Start rozpoczął się o godz. 8 30 rano z Dynasów.

Lista zawodników przedstawia się następująco:

Warszawa:

Igo, Cieniewski, Korsak-Zaleski, Korwin-Piotrowski, Moczulski (WTC.), Michalak, Olecki, Narożny, Kowalski (Legja), Stefański, Kiełbasa, Kamiński, Brymas, Sobol, Kosek (Amatorski KS.), Jednaszewski, Lipiński, Malczewski (Skoda), Bański, Bykowski, Kapiak, Mikołajczyk (Prąd), Czwarnóg, Zadworny, Zawadzki (Zw. Robotn. Stow. Sport.), Radke, Wasilewski, Konopczyński (Świt), Zagórski, Nadulski, Kosiar (Jur), Zieliński (Orkan), Szatkownik (Makkabi), Dąbrowski, Kucharski, Specjał (Tramwajarz).

Z poza Warszawy startują: Kuchyński (Olimpjada — Grudziądz), Zacharko (Polonia—Przemyśl), Kalinowski (Kolejowe PW. — Wilno), Więcek (Kolejowe PW.—Bydgoszcz), Kołodziejczyk, **Pietraszewski (Resursa — Łódź)**, Chwedoruk (Siedleckie TK.), Jamroga, Zieliński (Sokół — Grudziądz), Duda (Garbarnia — Kraków), Łoza, Kuszewski (Strzelec — Lublin), Łazarczyk (Victoria — Częstochowa), **Kłosowicz (T. Z.S. — Łódź).**

Wyścig odbywa się pod wysokim protektoratem P. Prezydenta Rzeczypospolitej Skład komitetu honorowego stanowią. minister spraw wewnętrznych — Pieracki Bronisław, minister komunikacji — Butkiewicz Michał, dyrektor P. U. W. F. i P. W. płk. dypl. Kilmski, prezes Polskiego Związku Towarzystw kolarskich — Romuald Lange, komisarz rządu m. st. Warszawy — W. Jaroszewicz, wojewoda warszawski — S. Twardo, wojewoda pomorski — Kirtiklis, wojewoda białostocki — Kościałkowski, wojewoda poleski — Kostek Biernacki, wojewoda wileński — Wł. Jaszczołt, wojewoda lubelski — dr. Rożniewski, wojewoda nawogródzki — Stefan Świderski.

Warszawa, 2.9. Trzeci wyścig dookoła Polski rozpoczął się!

Wczoraj rano 46 najlepszych kolarzy polskich wyruszyło z Warszawy, by za 10 dni po przemierzeniu 1722-kilometrową pętlą połaci zachodniej, północnej i wschodniej Polski, powrócić do Warszawy. Kwiat kolarstwa polskiego, wśród nich „egzotyczny gość", reprezentant Polski na mistrzostwach świata, Franciszek Hadryś, który przyjechał specjalnie z Paryża na wyścig. Była to miła niespodzianka.

Niemiła natomiast — to brak Więcka, który przed paroma dniami zwichnął na wyścigu nogę.

Wczoraj o g. 7-ej rano na Dynasach stanęło 46 kolarzy, zarząd WTC. i Zw. Kolarskiego, zgórą 1.000 widzów.

Ostatnie nerwowe przygotowania, Korsak-Zalewski składa w imieniu kolegów przysięgę na lojalność w walce i zawodnicy dosiadają rowerów.

Barwnym wężem opasują dwukrotnie tor dynasowski i wypadają o godz. 8.30 na ulicę. Za nimi samochody komisji sędziowskiej, pomocy lekarskiej, technicznej, motocykle.

Na ulicach tłumy zagęszczające się stopniowo. W Al. Trzeciego Maja, na Nowym Świecie, Krak. Przedmieściu, na Pradze — kolarze defilują między dwoma szpalerami widzów.

Wreszcie miasto jest już ztyłu.

Na Goledzinowie zastępca dyrektora PUWF., ppłk. Krzyski jako honorowy starter, żegna wystrzałem z rewolweru kwiat kolarstwa polskiego. Za chwilę barwny wąż ginie w tumanach kurzu.

Jabłonna. Zwarta grupa uczestników trzeciego wyścigu dookoła Polski przejechała tedy w ostrem tempie.

Na czele pędzi Dąbrowski, Korsak-Zalewski i Hadryś.

WARSZAWA, 2.9 (PAT) — Wczoraj rozpoczął się 10-dniowy bieg kolarski dokoła Polski, organizowany po raz trzeci. Start odbył się na Dynasach o godz. 10 rano. Funkcje honorowego startera przyjął płk. Krzyski. Start miał miejsce w obecności przedstawicieli władz państwowych i sportowych.

Do biegu stanęło 50 zawodników, m. in. wybitny kolarz polski z emigracji francuskiej Handris, startujący w barwach WTC.

WARSZAWA — TORUŃ.

TORUŃ, 2.9 (PAT) — Pierwszy etap biegu dokoła Polski obejmuje trasę Warszawa — Toruń liczący 213 klm. Już o godz. 18 przybyli do Torunia pierwsi zawodnicy. Pierwszy przybył Wasilewski (Świt warszawski) w czasie 8 godz. 47 m. 12 sek. Za nim Zieliński (Orkan — Warszawa) w tym samym czasie o dwie długości roweru za pierwszym. Dalsze miejsca zajęli kolejno: Olecki (Warszawa) 8 godz. 53 m. 42 sek. Korsak-Zalewski (WTC), Ratke (Świt warszawski), Lipiński (Skoda Warszawa) uzyskując ten sam czas co Olecki. Siódme miejsce zajął Igo (Warszawskie T. C.) w czasie 8 g. 55 m. 53 s.

Kto z kim i gdzie?

Niedziela na boiskach krajowych.

Warszawa: zakończenie meczu lekkoatletycznego Polska—Czeshosłowacja.

W Krakowie: zakończenie mistrzostw Polski w hazenie oraz mecz ligowy Cracovia — Wisła.

W Katowicach: mecz bokserski Poznań—Śląsk,

W Wielkich Hajdukach mecz ligowy Ruch—Legja.

W Wilnie turniej tennisowy z udziałem czołowych rakiet Polski i jesienne regaty wioślarskie na Wilji.

W Piotrkowie: zakończenie robotniczych mistrzostw lekkoatletycznych Polski.

W Łodzi: mecz ligowy ŁKS.—Pogoń.

We Lwowie: mecz ligowy Czarni—KS. 22 Strzelec.

W Poznaniu: mecz ligowy Warta—Garbarnia.

W Ostrołęce: o godz. 7 rano trzeci etap kolarskiego biegu dookoła Polski.

W Tallinie: Międzynarodowe Zawody Hippiczne z udziałem naszych jeźdźców.

Pogromca Cracovii w Łodzi.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

Sobota.

PIŁKA NOŻNA.

Boisko WKS-u (plac g. Hallera) o g. 16.30 mecz towarzyski: Hakoah — WKS.

Festival sporowy. W parku Helenów, od godz. 17-ej festival sportowy (biegi naprzełaj, koszykówka żeńska, walki bokserskie) w ramach Reduty Prasy.,

LEKKOATLETYKA

Na boisku Wimy od godz. 15.30 zawody klubów fabrycznych o puhar Pana Prezydenta.

GRY SPORTOWE.

Na boiskach w Łodzi dalszy ciąg spotkań o mistrzostwo w grach sportowych.

Niedziela.

PIŁKA NOŻNA.

Boisko ŁKS-u przy Al. Unji od godz. 16-ej mecz ligowy: ŁKS — Pogoń (Lwów) poprzedzony przedmeczem ŁKS III — Union Touring III (o mistrz. kl. C). Boisko Tur. godz. 11-a mecz o mistrzostwo klasy B: Tur (Łódź) — PTC. W Pabjanicach mecz o puhar Burzy: ŁKSIb — WKS.— Poza tem w Łodzi i na prowincji dalsze mecze o mistrzostwo klasy C.

LEKKOATLETYKA.

Przy ulicy Tylnej 7 zawody Sokoła (start Wajsówny). Na boisku Wimy od godziny 8 (przed i po poł.) drugi dzień zawodów klubów fabrycznych o puhar Pana Prezydenta.

GRY SPORTOWE.

Na boisku w Łodzi dalsze mecze o mistrzostwo w grach sportowych.

KOLARSTWO.

W Pabjanicach międzyklubowe zawody KPZjednoczone i mistrzostwa kolarskie łódzkiego Hakoahu.

ROZMOWA NA CZASIE.

— Dokąd pan tak spieszy?

— Jak to dokąd? Wybieram się na Redutę Prasy, która odbędzie się dzisiaj w Helenowie. Spieszę się, bo może zabraknąć biletów. Powiadam panu przygotowano moc atrakcyj.

— Jakież to są atrakcje?

Przedewszystkiem o 5-tej odbędą się zawody sportowe i koncert symfoniczny. O siódmej zatańczę sobie na dancingu. A o ósmej będę podziwiać Pochód Duchów.

— Ho, ho!...

— ... a o 12-ej obejrzę wspaniałą rewję i potem wezmę udział w ogólnej zabawie artystów i publiczności. No, żegnam pana!

— Czekaj pan, idziemy razem!...

Przed meczem bokserskim Polska-Czechosłowacja.

Próbna reprezentacja Polski.

Polski Związek Bokserski przygotowuje się bardzo starannie do międzypaństwowego meczu z Czechosłowacją, który się odbędzie dnia 8-go października. Skład reprezentacji polskiej jeszcze nie jest ustalony. Niemniej jednak do poszczególnych wag przeznaczeni zostali następujący zawodnicy:

Waga musza: Rotholz (Warszawa), Wirski (Poznań) i Pawlak (Łódź).

Waga kogucia Polus (Poznań), Kazimirski (Warszawa), Nawa (Śląsk).

Waga piórkowa Rudzki — (Śląsk). Chrostek (Kraków) i Cyran (Warszawa).

Waga lekka Banasiak (Łódź), Sipiński (Poznań) i Bakowski (Warszawa).

Waga półśrednia Pisarski (Warszawa), Garncarek (Łódź) i Seweryniak (Warszawa).

Waga średnia Chmielewski (Łódź), Majchrzycki (Poznań) i Hanske (Pomorze).

Waga półciężka Antczak (Warszawa), Przybylski (Poznań) i Kłodas (Łódź) Waga ciężka Piłat (Poznań) i Wocka (Śląsk).

Hebda mistrzem Krynicy.

Spotkanie Tłoczyńskiego z Kusocińskim.

Wczoraj zakończony został w Krynicy ogólnopolski turniej tennisowy o mistrzostwo Zdrojowiska. W półfinałach Wittman pokonał Kołcza 6:3, 6:1, a Hebda odniósł zwycięstwo nad J. Stolarowem 6:4, 6:4, 7:5.

W finale Hebda zwyciężył Wittmana 7:5, 3:6, 6:1, zdobywając mistrzostwo Krynicy i puhar przechodni.

W meczu pokazowym Tłoczyński pokonał Kusocińskiego w stosunku 6:1.

Święto tennisu w Łodzi

z okazji 25-lecia Łódzkiego Lawn-Tennis Klubu.

W związku z jubileuszem 25-lecia Łódzkiego Lawn Tennis Klubu, czynione są przygotowania do mistrzostw tennisowych Łodzi, które w tym roku po raz pierwszy będą nosiły charakter międzynarodowy. Zostali już zaproszeni czołowi tennisiści czescy, austrjaccy i polscy. Niezależnie od tego zostaną zaproszeni wszyscy czołowi tennisiści polscy i zagraniczni, którzy wezmą udział w międzynarodowych mistrzostwach Polski. Będzie to największa z dotychczasowych imprez tennisowych w naszem mieście, na której nasi najlepsi tennisiści jak Hebda, Tłoczyński, Stolarow i in. wystąpią obok znanych „rakiet" europejskich.

Organizatorzy czynią do międzynarodowych mistrzostw Łodzi odpowiednie przygotowania, przyczem na kortach Helenowa, zostaną powiększone trybuny na 500 osób. Termin rozpoczęcia imprezy oznaczono na 14 września. W dniu 13 września rozpoczną się mistrzostwa Łodzi dla juniorów.

Sport w kilku słowach.

Do zawodów lekkoatletycznych klubów fabrycznych o puhar Pana Prezydenta zostało zgłoszonych 107 zawodników. Wobec tej imponującej liczby zgłoszeń zaszła konieczność przeprowadzenia zawodów (na boisku Wimy) w ciągu 2 dni. W sobotę zostaną rozegrane następujące konkurencje: 110 m. płotki (półfinał), 800 m., oszczep, przedbiegi 100 m., 5 klm., wzwyż, 400 m. (przedbiegi), 200 m. przedbiegi. Niedziela: 400 m. płotki (półfinał), skok wdal, 200 m. półfinał, kula, 1500 m., 4x100 m., 400 m. międzybiegi, trójskok, młot, 400 m. półfinał, 4x400 m. (półfinał) w niedz. po obiedzie: 110 m. płotki finał, 400 m. finał, tyczka, 100 m. finał, 10 klm., 200 m. finał, dysk, 4x400 m. finał, 4x100 m. finał, 400 m. płotki finał. Zawody rozpoczną się w sobotę o godz. 15.30 zaś w niedzielę od 8ej rano i od 14.30 po poł.

Do zawodów zgłosiły swych zawodników: IKP, Kruszeender, Zjednoczone, Geyer, Wima i Tomaszowska Fabr. Szt. Jedwabiu.

W dniu dzisiejszym odbedzie się na nowem boisku WKS--u (w razie niepogody na starym) towarzyski mecz piłkarski między WKS-em a Hakoahem.

Mecz rozpocznie się o godz. 16.30.

O KORESPONDENCYJNE ZAWODY STRZELECKIE POLSKA - CZECHOSŁOWACJA.

Jak się dowiadujemy, Czeski Związek Strzelecki zaproponował Polskiemu Zw. Strzeleckiemu rozegranie pomiędzy reprezentacjami obu państw korespondencyjnych zawodów strzeleckich.

Pertraktacje są w toku. Prawdopodobnie do spotkania dojdzie w końcu października, lub na początku listopada b. r.

Próby o P. O. S. w „Sokole"

Jutro o godzinie 8-ej rano w Pabjanicach — K. P. „Zjednoczone" urządza międzyklubowe wyścigi kolarskie, podczas których odbędzie się bieg na 20 klm. do P.O.S-u.

Wszyscy, którzy robią POS na boisku „Sokoła" w Łodzi — a nie mają jeszcze próby z grupy piątej, winni stanąć do tej konkurencji.

Zapisy na miejscu w Pabjanicach przyjmuje p. Hartig Ryszard.

Start i meta w Pabjanicach przy parku „Wolności".

Jutro z powodu Zlotu Okręgowego — próby do P.O.S-u nie odbędą się..

Dziś ulgowy przejazd do Gdyni.

W związku z odjazdem w dniu jutrzejszym wycieczki morskiej do Sztokholmu, tutejszy oddział Wagons-Lits Cook organizuje w dniu dzisiejszym ulgowy przejazd do Gdyni.

Odjazd nastąpi dziś o godz. 21.25 z dworca Kaliskiego, pociągiem bezpośrednim. Miejsca rezerwowane.

Przejazd wynosi: kl. III — zł. 18.— kl. II — zł. 27.—

Bilety nabyć można dziś do godz. 17.ej w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64).

Ulgowe przejazdy do Krynicy i Truskawca.

Na dzień dzisiejszy Wagons-Lits Cook organizuje ulgowe przejazdy do Krynicy i Truskawca.

ODJAZD DO KRYNICY nastąpi dziś o godz. 21,40 z dworca Fabrycznego, pociągiem bezpośrednim. Miejsca rezerwowane.

Przejazd wynosi kl. III — zł. 22.30, kl. II — zł. 34,20

ODJAZD DO TRUSKAWCA nastąpi dziś o godz. 20,08 z dworca Kaliskiego, pociągiem bezpośrednim, pośpiesznym od Przemyśla do Truskawca. Miejsca rozerwowane.

Przejazd wynosi: kl. III — zł 26.90, kl. II — zł. 38.10

Bilety nabywać można dziś do godz. 17.ej w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64).

Druga wycieczka na 8 dni do Pragi.

Już w dniu dzisiejszym o godz. 17.40 wyrusza pierwsza wycieczka do Pragi na Targi.

Zachęceni powodzeniem pierwszej wycieczki tutejszy oddział Wagons-Lits Cook organizuje drugą wycieczkę, której odjazd nastąpi dnia 8 września r. b.

Cena przejazdu w obie strony do Pragi klasą III łącznie z paszportem wynosi zł. 140,—

Zapisy do czwartku przyjmuje łódzki oddział Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64).

Jednodniowa wycieczka do Warszawy.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 3 września rb. tutejszy oddział Wagons-Lits Cook organizuje jednodniową wycieczkę do Warszawy.

Odjazd nastąpi w niedzielę o godz. 7,28 z dworca kaliskiego, odjazd z Warszawy w godzinach wieczorowych.

Przejazd w obie strony wynosi zł. 10,—

Bilety nabyć można dziś do godz. 18.ej w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64).

WINSZUJEMY.

Jutro: Szymonowi.
Wschód słońca 4.47.
Zachód — 18.24.
Długość dnia 13.37.
Ubyło dnia 3.08.
Tydzień 35.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 2 września. Loco 9.45; wrzesień 9.17; październik 9.36; listopad 9.44; grudzień 9.56; luty 9.72; maj 10.02; czerwiec 10.06.

Liverpool, 2 września. Loco 5.60; wrzesień 5.44 listopad 5.47; styczeń 5.50; marzec 5.54; maj 5.58; czerwiec 5.56.

Egipska, 2 września. Loco 7.53; październik 7.15; listopad 7.23; marzec 7.43; czerwiec 7.62.

Brema, 2 września. Loco 10.69; październik 10.32; grudzień 10.51; styczeń 10.60; marzec 10.74; maj 10.85; lipiec 10.99.

Upper, 2 września. Loco 6.71; październik 6.46 listopad 6.41; styczeń 6.46, maj 6.59.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

NOWY JORK I LONDYN ZNIŻKUJĄ.

Na zebraniu giełdy pieniężnej zaznaczył się dalszy spadek kursów dewiz na Londyn i Nowy Jork.

SŁABSZE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Małe rozmiary obrotów i słaby nastrój cechowały dział papierów państwowych. Pożyczkami premjowemi nie zawierano tranzakcyj urzędowych.

Pożyczki dolarowe zniżkowały.

ZMIENNE USPOSOBIENIE DLA PRYWATNYCH PAPIERÓW LOKACYJNYCH.

Dział stołecznych listów zastawnych był bardziej ożywiony przy zmiennej tendencji.

PAPIERY PROCENTOWE.

Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 49,50; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 60—57.75 Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 51.50; Pożyczka Kolejowa 103.50; 7 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; 8 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj II em. 83.25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em. 93.00; 8 proc. Listy Zastawne Tow. Kredyt. Przem. Polsk. 54.50—51; 4 i pół proc. Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 46—45.50; 8 proc. Listy Zastawne Tow Kr. Z. w Warszawie 40.50; 4 i pół proc. Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 52,00, 8 proc. Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 44.25; 5 i pół proc. Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 33.00; 6 proc. Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 38,75; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Łodzi 41,00.

MAŁE OBROTY AKCJAMI.

Dział papierów dywidendowych był bardzo mało ożywiony, przedmiotem tranzakcyj oficjalnych były jedynie dwa gatunki akcyj.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 83—84, Lilpop 11.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I. POZNAŃSKA.

Warszawa, 2 września. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej. ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, żyto I standard 13.00—13.50 pszenica jednolita 20.50—21.00; pszenica zbierana 20.00—20.50; owies jednolity 13.00—14.00; owies zbierany 12,50—13.00; jęczmień na kaszę 14.00—15.00.

Poznań, 2 września. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Żyto 13.00—13.50; pszenica 19.75—20.25; jęczmień 13.25—14,25 (usp. spokojne); owies 11.50—12,00 (usp spokojne); mąka żytnia 65 proc. z workiem 20.75—21.00 (usp. spokojne); mąka pszenna 65 proc. z workiem 33.50—35.00 (usp. spokojne) otręby żytnie 8.00—8,50; otręby pszenne 8.50—9.00.

Co nas po pracy rozweseli?

Helenów — Reduta Prasy.
Teatr Letni — Rozkosze ojcostwa.
Teatr Nowy Gong — Godzina z nami.
Teatr Rewji Alhambra — X 28.
Adria — Buster nawarzył piwa.
Casino — 14 lipca.
Corso — I Biała odaliska. II. Sto metrów miłości.
Czary — I. W mrokach wielkiego miasta. II Riff i Raff w Alpach.
Capitol — Licytacja miłości.
Grand-Kino — Odmęt ulicy.
Luna — Niepotrzebne dziecko.
Metro — Buster nawarzył piwa
Palace — Tajemnica w Zoo.
Przedwiośnie. — Małżeństwo dla opinji.
Rakieta — I. Mąż z urojenia. II. Biała truciznа.
Stylowy — Quick.

TEATR REWJI „ALHAMBRA".

W dniu 1-go września r. b. otwarty został w Łodzi teatr rewji „Alhambra" Przejazd 34, który przebojem zdobył sobie sympatję łódzkiej publiczności swoim przebojowym repertuarem i doborowym zespołem, w składzie asów polskiej rewji, Gin. Krasieńska, Bianca Claris, Zofja Szajdzińska Balet Luzińskiej, europejskiej sławy duet Willi i Margot, Edward Rej, jako kierownik wspomnianej imprezy, Kazimierz Bajan, Wacław Orski, Mieczysław Wulewski i inni

Całość programu i humor wykonawców daje rękojmię, że „Alhambra" będzie się cieszyła powodzeniem u łódzkiej publiczności.

Co zgotować jutro na obiad

Kapuśniak z wieprzowiną.
Zrazy z grzybkami.
Legumina cytrynowa.

Złote uśmiechy fortuny

Wygrane dolarówki.

WARSZAWA, 2. 9. — Przy ciągnieniu dolarówki padły następujące wygrane:

40.000 dolarów na Nr. 1392937.

8.000 dolarów na Nr. 1310510.

3.000 dolarów na N-ry 1363 702 381658 850623.

1.000 dolarów na N-ry 811565 198128 1465239 747127 1269788.

500 dolarów na N-ry 37588 947627 1057909 1196567 462275 788807 1479433 275689 865027 1100575.

100 dolarów na N-ry 48484 1317565 756365 827343 684286 1184363 1402587 617040 1224174 135035 77610 516607 484628 1003573 269657 924754 9381 591952 365826 979217 217013 8992 1319436 701380 496138 666004 12697 611215 196041 951367 64294 9327 1499434 683316 1233061 486624 6054 189519 691330 1397709 1195639 13462 770267 1145190 439443 90795 14084 39958 258654 1499140 1068334 8344 142535 294380 414061 465357 12 151177 1436131 1008366 1186040 95491 615498 994690 493994 958625 3286 12251 82391 634831 458843 701171 6866 125455 936313 739027 1017933 1417 1251676 1060845.

Specjalna tektura
wypiera drewniane skrzynki.

Szwedzkie zakłady przemysłowe wyrabiające specjalną masę tekturową do

produkcji skrzynek transportowych,

wykazują ostatnio znaczny rozwój. Skrzynie tekturowe z tej masy, używane do przewozu towarów, okazały się znacznie lżejsze, **trwalsze i tańsze** od drewnianych i zyskały wielką popularność. Przyjęły się one zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, które konsumują ich obecnie około miljona tonn rocznie. Amerykańskie towarzystwa kolejowe obliczają, iż dzięki użyciu tego rodzaju opakowania, osiąga się oszczędność, wynoszącą wiele miljonów dolarów. Zmniejszają się również straty, powstałe przy przewożeniu towarów łatwo ulegających zniszczeniu, ponieważ skrzynie zrobione z nowej tektury chronią doskonale przed stłuczeniem szkło, porcelanę, owoce, meble i t. d.

Ostatnio utworzyło się w Skandynawji specjalne towarzystwo, mające za zadanie propagowanie nowego materjału do pakowania w Europie.

Czy jest pan pijany?
Trudne stwierdzenie nietrzeźwości.

Nie ulega wątpliwości, że mnóstwo nieszczęść samochodowych zawdzięczamy nietrzeźwości szoferów. Wskutek tego nakłada się wszędzie wysokie kary na nietrzeźwych kierowców samochodów, **pozbawia ich prawa jazdy i t. d.**

Nasuwa się wszakże jedna poważna trudność, a mianowicie określenie ścisłe stanu nietrzeźwości. Dawniej zadawalano się tem, że za pijanego uważano tego, od którego było czuć alkohol i który nie mógł stać na nogach. Dzisiaj jednakże wymaga się daleko ściślejszych metod, a skutek jest ten, że stwierdzenie nietrzeźwości jest rzeczą niezmiernie trudną. Policja londyńska radzi sobie w sposób następujący: podejrzany o nietrzeźwość musi iść po prostej linji, z zamkniętemi oczami końcem palca **dotknąć końca nosa,** z podniesionemi w górę rękoma stać na jednej nodze, pozatem powtarzać trudne do wymawiania wyrazy i zdania. W wielu wypadkach podejrzanych poddaje się także badaniom lekarskim. Adwokaci angielscy jednakże do tego stopnia potrafili zdyskredytować te metody policyjne, iż nie są one już dla sądów dostatecznym dowodem nietrzeźwości. Stwierdzono np., że wielu ludzi nawet w stanie trzeźwym nie potrafi iść po prostej linji, ani też z zamkniętemi oczami stać na jednej nodze. Nawet gdy lekarze stwierdzą brak pewnych refleksów, można to wytłumaczyć innemi przyczynami.

Wobec tego przystąpiono obecnie do opracowania nowej metody dla stwierdzania nietrzeźwości, która polega na skonstatowaniu zawartości alkoholu w krwi. Lecz i ta metoda budzi pewne wątpliwości, ponieważ rozmaici ludzie

rozmaicie znoszą alkohol.

Bądź co bądź stosowane wobec nietrzeźwych kierowców samochodowych kary sprawiły to, że liczba wypadków samochodowych znacznie się zmniejszyła.

Na Giewoncie.



— Mój, Jerzyku, jaka się czuję wobec tych gór drobna, mała!

Uszanowanie uczuć bliźniego
Trudna definicja taktu.

Taktu nie można wyuczyć się tak jak nie można również wyuczyć się poczucia ludzkości. Takt bowiem to sprawa uczucia

a właściwie subtelności.

Im bardziej człowiek jest subtelny, tem więcej posiada poczucia taktu, gdyż w gruncie rzeczy takt nie jest niczem innem, jak tylko uszanowaniem uczuć bliźniego.

Trudno jest mówić o zagadnieniach taktu, gdyż na poczucie taktu nie ma żadnego spawdzianu. Taktowny, albo pozbawiony taktu, to pojęcia nie dające ująć się w reguły, gdyż

wypływają z danej sytuacji.

Mylnem byłoby twierdzenie że mężczyzna który zastrzasnął drzwi przed nosem kobiecie postąpił nietaktownie. To był brak dobrego wychowania. Natomiast naprzykład mężczyzna ustępujący swoje miejsce w tramwaju młodej kobiecie, widząc obok stojącą starszą panią postąpi nietaktownie, gdyż zawstydzi obie równocześnie: jedną, ofiarując jej niezasłużone pierwszeństwo, drugą, zaznaczając dosyć wyraźnie:

jesteś już stara!

A takt to wysubtelnione współczucie to najszlachetniejszy kwiat serca. Dzisiejsi ludzie niestety zbyt małą doń przywiązują wagę.

Słoń afrykański na wymarciu.
Wyprawy wgłąb puszczy bez broni.

Słoń afrykański, który jest większy i potężniejszy od indyjskiego i różni się od niego swemi potężnemi uszami, stał się dzięki nagonkom, jakie na niego w ostatnich lat dziesiątkach urządzono, tak rzadkim, iż zachodziła obawa, że niebawem będzie go można oglądać jedynie w muzeach w stanie wypchanym. Na szczęście rząd belgijski w samą jeszcze porę, zakazał polować na słonie w Kongo i wydzielił w wielkich obszarach północnej części kraju rezerwaty, do których wstęp mają jedynie nieszkodliwi fotografowie i filmiarze. Tutaj więc żyje słoń w zupełnej swobodzie, jak za najlepszych czasów.

Angielska „Wetherell - Expedition", która zdołała sporządzić piękne zdjęcia z życia:

„Słonia u siebie",

spotykała stada po 1.000 do 1.500 sztuk zwierząt. Wieczorem po zachodzie słońca, gdy nastaje chłód nocy tropikalnej, opuszczają słonie gąszcze lasu i pasą się w nizinach nadrzecznych aż do rana. Gdy nastaje upał, wracają do lasu, gdzie pozostają dzień cały. Ten moment musi uchwycić fotograf, jeżeli chce sporządzić doskonałe zdjęcia. Zdawaćby się mogło, że ktoś, kto w ten sposób szpieguje słonie, naraża się na szczególne niebezpieczeństwa, ale tak bynajmniej nie jest. Brzmi to paradoksalnie, ale nie jest prawdziwe, że wśród dzikich zwierząt Afryki jest się

bezpieczniejszym bez broni niż z bronią.

Administracja belgijska usiłuje od pewnego czasu oswoić słonia. Dotąd osiągnięto już w tej mierze piękne wyniki. Młode słonie wyłapuje się z trzody i używa ich, podobnie jak słonie w Indjach, do noszenia ciężarów i rozmaitych posług domowych. Pod względem inteligencji i pojętności słonie afrykańskie w niczem nie ustępują indyjskim. Ponieważ są one zupełnie nie wrażliwe na moskity, tę straszną plagę okolic leśnych i bagnistych, praca ich jest wprost nieoceniona.

Odwrót od cegły.
Idealne domy przyszłości.
Nowe drogi budownictwa.

Rzecz dziwna, że wiek XIX., objawiający tyle pomysłowości w najrozmaitszych dziedzinach techniki, okazał się

zupełnie prawie bezpłodny

w zakresie sztuki budowlanej. Wyjąwszy pewne poczynania amerykańskie, budownictwo XIX wieku stoi pod znakiem zacofania i charakterystycznego braku ekonomji w założeniach oraz ich realizacji. Dopiero obecnie, zrozumiano, że tak dalej być nie może i zabrano się w energicznem tempie do pracy, której rezultaty są już teraz bardzo znaczne, a niewątpliwie roztwierają w przyszłości przed naszem okiem obszerne, olśniewające i wspaniałe perspektywy.

Charakter materjałów budowlanych przyszłości pozostaje w organicznym związku z przemianą konstrukcji budowlanej.

Duch ludzki, który w wiekach średnich nawet przy pomocy kamienia potrafił uzyskać świetne rezultaty techniczne, później cofnął się

na poziom człowieka prymitywnego.

Powrócił do ziemi, niejako w niej utonął, chociaż pomysłowi twórcy średniowiecznej epoki ostrołukowej swemi wspaniałemi konstrukcjami wskazali drogę późniejszemu rozwojowi, wyzwalając się z pęt ziemskich, dążąc ku górze, walcząc skutecznie z prawem ciężkości. Po tym wiekowym upadku konstrukcja budowlana przyszłości będzie musiała niewątpliwie zrealizować prawa tego naturalnego rozwoju. Będzie się przedewszystkiem

konstruowało szkielet,

aby móc budować na nim i w nim, jak to poczyniła natura ze swemi wyżej stojącemi stworzeniami. Domy, zbudowane z cegły albo z kamienia wraz ze swemi murami, przypominającemi olbrzymie żółwie szyldkretowe lub inne zanikłe stworzenia paleontologiczne będą niebawem wyglądały komicznie w porównaniu z temi budynkami, które wskutek lekkiej konstrukcji szkieletu są bardziej niezależne i bardziej dostosowane do przeróżnych możliwości nowoczesnego życia. Technika budowlana będzie używała lekkich szkieletów konstrukcyjnych. Człowiek uwolni się od tchórzliwej myśli, że musi budować

podobne do jaskiń

domy z kamienia, czy też z namiastki kamienia, ponieważ sama ziemia jest także z kamienia. Materjałem przyszłości szkieletu budowlanego są żelazo i stal, które użyczają wszelkich możliwości do coraz lżejszych, elegantszych i bardziej statycznych konstrukcji. Coraz bardziej postępująca technologja żelaza usunie również drugi prymitywny materjał konstrukcyjny ludzkości, ciągle jeszcze żyjący — drzewo.

Konstrukcje owe będą się coraz bardziej uniezależniały od ziemi. Dzięki udoskonaleniu i potanieniu materjału izolacyjnego

przeciw wilgoci

zniknie także zbyteczny „kapelusz" domu, dach wraz ze strychem, który ludzkość kładzie sobie na głowę. Również muszą zniknąć piwnice tam, gdzie one nie posiadają wartości konstrukcyjnej lub praktycznej.

W ten sposób usunie się za jednym zamachem legowiska biljonów bakteryj chorobotwórczych. Można sobie doskonale wyobrazić konstrukcje, które wogóle nie łączą się z ziemią, lecz lekko postawione są na płycie, wbudowanej do ziemi tak, że z łatwością mogą urągać wszelkim ruchom powierzchni ziemskiej — jak przecież okręt nie jest konstrukcyjnie związany z morzem.

Zmiana konstrukcji wywoła oczywiście również zmianę materjałów dla „murów", które wypełniają szkielet. Wielu przyzwyczaiło się już do myśli, że „mur", który dzieli mieszkanie od zewnętrznego powietrza, nie powinien odgrywać roli jakiegoś wału ochronnego,

lecz tylko zabezpieczać

przed upałem, zimnem i hałasem. Nowoczesny przemysł wytwarza już rozliczne materjały, które chronią przed ogniem, wilgocią, włamaniem, upałem, zimnem i hałasem. Materjały te są lekkie, dziesięć razy cieńsze niż cegły albo mur kamienny, chociaż ich wartość izolacyjna jest znacznie większa. Ludzie z trudnością przyzwyczajają się do myśli, że takie cienkie „mury" przecież więcej warte niż owe przestarzałe ociężałe skóry mamucie. Bądź co bądź nie dokonano jeszcze wynalazku „muru" zupełnie idealnego, co będzie niewątpliwie najpiękniejszą zdobyczą chemji, technologji i przemysłu.

To samo da się powiedzieć również o innych materjałach. Technika dłużna nam jest jeszcze dobrego i taniego materjału dla pokrywania podłogi, dla konstruowania fundamentów, sufitów, okien, drzwi i t. d. Materjały budowlane przyszłości będą niewątpliwie składały się głównie ze stali, szkła i gumy. Zjawią się jednak ponadto z całą pewnością nowe dotąd nieznane produkty chemiczne i techniczne. Chemja coraz bardziej bowiem zajmuje się problemem materjałów budowlanych, a fizyka problemem izolacji cieplnej, dźwiękowej i wodnej. W najbliższej przyszłości

ujrzymy już nowe materjały,

o których dotąd nie mieliśmy pojęcia. Mieszkanie nasze stanie się piękne, wygodne i tanie, nie możemy już dzisiaj chodzić w ciężkich hełmach, pancerzach i dźwigać olbrzymie miecze. Życie nowoczesne wymaga zupełnie innego stroju a to samo dotyczy również naszych domów mieszkalnych.

Powstanie dzięki temu nowe piękno, piękno, natchnione duchem nowoczesnym, piękno, którego rodzicami będą postęp i celowość.

Podsłuchane.

W KORYTARZU.

Głąbek wymyśla Grzędziakowi, Grzędziak wymyśla Głąbkowi:

— Z drogi! — krzyczy Grzędziak — ja nigdy nie ustępuję łobuzom!

— A ja zawsze, — odpowiada Głąbek z uśmiechem i z uprzejmym gestem przepuszcza swego przeciwnika.

KONIEC.

— Po raz ostatni wzywam pana, by mi zwrócił dług.

— Dzięki Bogu, że to po raz ostatni, w takim razie sprawa nareszcie przestała być aktualną.

SNY.

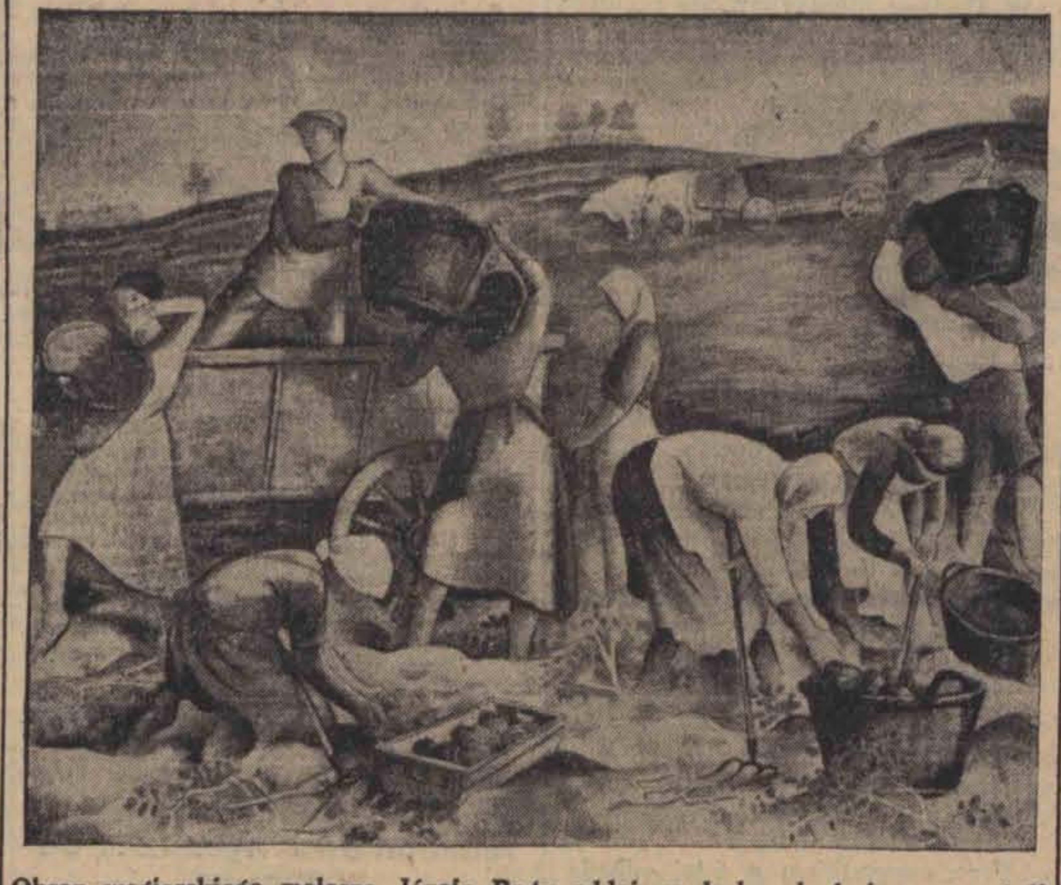
On: — Czy pani wierzy w proroctwa?

Ona: Tak.

On: — Wczoraj śniło mi się, że pani mnie kocha. Co to ma znaczyć?

Ona: — Że to sen.

Kopanie ziemniaków.



Obraz węgierskiego malarza Józefa Baty oddający doskonale jesienny nastrój na polach.

Nowa choroba „konserw".
Niebezpieczny rodzaj pożywienia

Lekarz francuski, dr. J. B. Charcot, w czasie swej podróży w okolicach podbiegunowych zaobserwował chorobę, która przebiega następująco: zaczyna się obrzękiem goleni, obrzęk stopniowo obejmuje nogi i brzuch, a jednocześnie występują drobne wylewy krwawe w skórze i tworzą się wpobliżu stawów owrzodzenia.

Chory nie odczuwa bólów,

jest tylko coraz słabszy i ginie w ciągu kilku miesięcy, nawet przy obfitem podawaniu witamin. Tylko zupełne odstawienie konserw mięsnych i rybnych może go uratować. Objawy chorobowe ustępują wtedy w ciągu kilku dni. Dowodzi to, że choroba ta nie jest identyczna z gnilcem (skorbut) i beri - beri, które powstają, jak wiadomo, wskutek braku witamin w pożywieniu.

Warto o tem pamiętać niektórym naszym turystom, tym mianowicie, którzy lubią żywić się konserwami mięsnemi w czasie dłuższych wycieczek.

Do opisanych objawów chorobowych u nas wprawdzie nigdy nie dochodzi, ale że takie odżywianie nie jest zdrowe, to rzecz pewna.

Owady widzą promienie ultrafioletowe.
Ciekawy eksperyment w ciemnym pokoju.

Znany to powszechnie objaw, że muchy i inne owady ciągną

ku miejscom jasnym.

Wystarczy w ciemnym pokoju zapalić lampę, a wkrótce jakaś natrętna mucha pocznie latać dokoła zapalonej lampy. Pszczoły zachowują się podobnie. I one lecą ku jasnemu miejscu. Ta właściwość zachowania się pszczół pozwoliła przeprowadzić pewien eksperyment i osiągnąć następujący ciekawy wynik;

Oto umieszczono kilka pszczół w ciemnym pokoju. Pszczoły nie ruszały się z miejsca dopóki panowała ciemność. Następnie rzucono snop światła niebieskiego na pewne miejsce na ścianie. Niebawem pszczoły zerwały się do lotu i zajęły miejsce na oświetlonem miejscu ściany. Następnie usunięto snop światła niebieskiego i puszczono na inne miejsce ściany snop promieni ultrafioletowych

niewidocznych dla oka ludzkiego.

W ludzkiem odcieniu promienie ultrafioletowe nie rozświetliły bynajmnej panujących ciemności. Dla oka ludzkiego w pokoju, w którym eksperymentowano, panowała nadal ciemność absolutna. Tymczasem pszczoły zerwały się i poczęły lecieć ku miejscu, na które padały promienie ultrafioletowe, zupełnie tak samo, jak przedtem podążyły ku miejscu oświetlonemu niebieskiem światłem.

Z tego zachowania się pszczół można ze znacznem prawdopodobieństwem wnosić, że oko pszczoły widzi promienie ultrafioletowe, tak samo, jak i te promienie, które dla ludzkiego oka są widzialne.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Karola 2)
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.